



# GŁOS PIOTRKOWSKI



ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

WTOREK 25 STYCZNIA 1949 ROKU

Nr. 24 (1325)

## Pogłębimy współpracę, przyjaźń i solidarność między narodem polskim i rumuńskim



Prof. dr Parhon

PREZYDENT LUDOWEJ REPUBLIKI RUMUŃSKIEJ

Na peronie delegację polską oczekiwał Rząd Rumuński in corpore z Premierem dr. Petru Groza i Ministrem Spraw Zagranicznych Anną Pauker na czele, jak również korpus dyplomatyczny, członkowie ambasady RP w Bukareszcie z ambasadorem dr. Szymańskim, prasa rumuńska i zagraniczna.

Obaj premierzy wygłosili przemówienia powitalne, przerywane ustawicznie owacyjami i okrzykami na cześć przyjaźni polsko-rumuńskiej.



Dr. Petru Groza  
PREMIER  
RZĄDU RUMUŃSKIEGO

PRZEMÓWIENIE  
PREMIERA GROZY

Witając przybyłych w imieniu Rządu i narodu rumuńskiego Premier Groza oświadczył, że oba narody — rumuński i polski — mają przed sobą wspólne zadania do wypełnienia we wspólnym froncie pokoju, na którego czele kroczy Związek Radziecki.

Naród rumuński — podkreślił Premier Groza — wita z radością wszystko to, co przyczynia się do umocnienia frontu pokoju.

Traktuje więc on z najwyższym zadowoleniem orz-

wanie polskiej delegacji rządowej, jako jeszcze jeden krok do pogłębienia przyjaźni i współpracy między Polską a Rumunią, współpracy, która jest najlepszą rękojmią przeciwko groźbie niemieckiego militarizmu.

PRZEMÓWIENIE PREMIERA CYRANKIEWICZA

W odpowiedzi na przemówienie powitalne Premiera rumuńskiego Grozy zabrał głos PREMIER CYRANKIEWICZ.

Z dużą radością przybyliśmy do tego kraju, aby pogłębić uczucia przyjaźni, solidarności i współpracy między narodem polskim a narodem rumuńskim.

Narody nasze przeżywały w przeszłości bardzo ciężkie okresy.

Były to doświadczenia narodów rządzonych i eksploatowanych przez obszarnczo kapitalistyczne kliski.

To rządy kapitalistyczno-obszarnczo sprzymierzały się dopóki mogły z hitleryzmem, w międzynarodowym faszyzmie widząc najskuteczniejszą i jedyną ochronę swoich klasowych interesów przed masami pracującymi własnych krajów, przed klasą robotniczą, przed dążącym do postępu wyzyskiwanym chłopstwem, przed wolnościowymi dążeniami ogromnej większości narodu.

Trzeba było dopiero straszliwej i kosztującej tyle ofiar wielkiej wojny narodów o niepodległość i demokrację, stoczonej z ludobójczym faszyzmem.

Trzeba było wspaniałego natchnienia i przykładu zacieklej walki na śmierć i życie z faszyzmem, jaki dały pod wodzą Stalina narody bohaterstwa Związku Radzieckiego i tego wspaniałego ARMIJA CZERWONA, ARMIJA STALINGRADU, ARMIJA WYZWOLENIA POL-

### Powitanie delegatów Rządu RP w Bukareszcie

BUKARESZT (PAP). Dnia 24 stycznia w godzinach rannych, na udekorowany polskimi i rumuńskimi barwami narodowymi Dworzec Mogosoaia w Bukareszcie, przybył pociąg specjalny wiozący polską delegację rządową z Premierem Józefem Cyrankiewiczem i Ministrem Spraw Zagranicznych Zygmuntem Modzelewskim na czele. Wraz z delegacją przyjechał ambasador Rumunii w Warszawie p. Raicu.

SKI. ARMIA WYZWOLENIA RUMUNII, ARMIA POGROMU FASZYZMU, ARMIA, KTÓRA W STOLICY HITLERYZMU — BERLINIE — ZATKNEŁA SZTAN DAR ZWYCIEŚTWA WOLNOŚCI NARODÓW.

Przenędziwszy obszarnczo kapitalistyczną kliskę, masy pracujące mogły budować, w warunkach zwycięstwa nad hitleryzmem i w warunkach odepchnięcia przez Związek Radziecki imperializmu od swych granic, ustrój Demokracji Ludowej.

Narody krajów Demokracji Ludowej, rozpoczynając wielką przebudowę społecz-

ną, nadały nową i prawdziwą treść przyjaźni między naszymi narodami, — współpracy i solidarności międzynarodowej.

Przejawem tej międzynarodowej solidarności są zacieśniające się węzły współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej naszych narodów.

Przejawem najlepiej pojętego wspólnego interesu jest wspólna walka, toczona pod przewodem Związku Radzieckiego, walka o pokój z podlegającymi wojennymi i zakusami imperialistów, WALKA, W KTÓREJ ZWIAZEK RADZIECKI i NARO-



Bolesław Bierut

PREZYDENT R. P.

DY DEMOKRACJI LUDOWEJ MAJĄ i MIEĆ BĘDĄ PO SWEJ STRONIE WSZYSTKIE LUDY WALCZĄCE Z UCISKIEM NARO-

DOWYM i WZYSKIEM SPOŁECZNYM i WSZYSTKICH PROSTYCH LUDZI, MIEJĄCYCH WOLNOŚĆ, POKÓJ i POSTĘP.

Jesteśmy przekonani, że przyniesie ona duże korzyści obu narodom, że stanie się mocnym ogniwem w łańcuchu antyimperialistycznego frontu pokoju, że zabezpieczy interesy wszystkich narodów, miłujących pokój.

Przywzrosty wam serdeczne pozdrowienia od narodu polskiego, od ludu Warszawy, odbudowującego z gru-

### Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej powołana została na konferencji delegatów ZSRR, Polski, Bułgarii, Czechosłowacji i Rumunii w Moskwie

W styczniu br. odbyła się w Moskwie narada gospodarcza przedstawicieli Bułgarii, Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR.

Narada stwierdziła znaczne sukcesy w rozwoju stosunków gospodarczych między wymienionymi krajami, co znalazło wyraz przede wszystkim w dużym wzroście obrotów handlowych.

Dzięki ustaleniu wspomnianych stosunków gospodarczych i realizacji polityki współpracy gospodarczej, kraje Demokracji Ludowej i ZSRR uzyskały możliwość przyspieszenia odbudowy i rozwoju swej gospodarki narodowej.

Narada stwierdziła następnie, że rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii oraz niektórych innych krajów Europy Zachodniej w istocie rzeczy bojkotują stosunki handlowe z krajami Demokracji Ludowej i ZSRR, ponieważ kraje te nie uważają za możliwe pod-

porządkowanie się dyktatowi planu Marshalla; plan ten bowiem narusza suwerenność i

#### Zwycięski marsz Chińskich Wojsk ludowych

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że oddziały chińskiej Armii Ludowej dotarły do północnych brzegów rzeki Jang-Tse-Kiang, na północny wschód od Nankinu, zajmując miasto Yang-Czu, w odległości około 60 km. od Nankinu.

Na południowy zachód od Nankinu, w pobliżu miejscowości Wuhu oddziały Armii Ludowej posuwają się na południe między Nankinem a Hankou.

#### KUOMINTANG PRZYJMUJE WARUNKI

Pełniący funkcję prezydenta Chin Kuomintangowski Li-Tsung-Jen wysłał do Pekinu dwóch przedstawicieli z pismem, w którym ponownie wyraża gotowość podjęcia rokowań pokojowych z władzami ludowymi — na warunkach, podanych przez Marszałka Mao-Tse-Tunga.

Agencja Reutera donosi z Pekinu, że według krążących tam pogłosek, władze Rządu Ludowego zgodziły się na przyjęcie 5 wysłanników Rządu Kuomintangowskiego.

Interesy ich gospodarki narodowej.

Biorąc pod uwagę tę okoliczność, narada omówiła zagadnienie możliwości zorganizowania szerszej współpracy gospodarczej krajów Demokracji Ludowej i ZSRR.

Dla urzeczywistnienia szerszej współpracy gospodarczej krajów Demokracji Ludowej i ZSRR, narada uznała za konieczne powołać Radę Wzajemnej Pomocy Gospodarczej złożoną z przedstawicieli krajów uczestniczących w naradzie, na zasadzie równego przedstawicielstwa, której za daniem będzie wymiana doświadczeń gospodarczych, udzielanie sobie wzajemnej pomocy technicznej, udzielanie sobie wzajemnej pomocy w surowcach, żywności, maszynach, w urządzeniach przemysłowych itp.

Narada ustaliła, że Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej jest organizacją otwartą, do której mogą przystąpić i inne kraje Europy, stojące na gruncie zasad Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej i pragnące uczestniczyć w szerokiej współpracy gospodarczej z wymienionymi krajami.

Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej będzie podejmowała uchwały jedynie za zgodą zainteresowanego kraju.

Rada będzie odbywała periodyczne posiedzenia kolejno w stolicach krajów — uczestników, pod przewodnictwem przedstawiciela tego kraju, w którego stolicy będzie się odbywać narada.



Józef Cyrankiewicz  
PREMIER RZĄDU R. P.

zów i zniszczeń swoją zburzoną przez hitlerowców Stolicę.

Niech żyje Ludowa Republika Rumuńska!

Niech żyje przyjaźń polsko-rumuńska!

NIECH ŻYJE SOJUSZ KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ i ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, ORAZ ICH WSPÓŁPRACA i TOCZONA POD PRZEWODNICTWEM WODZA ŚWIATOWEGO FRONTU POKOJU JÓZEFA STALINA WALKA o POSTĘP i POKÓJ!

#### Uwaga! korespondenci

„Głosu Robotniczego”

z Dzielnicy Szódmiejskiej—Prawej

Jutro, dnia 26 b.m.o godz. 17 odbędzie się w lokalu Dziel. przy Gdańska 75, odprawa korespondentów fabrycznych i terenowych. Obecność obowiązkowa.



# Imperialiści amerykańscy dążą do podporządkowania sobie państw skandynawskich

## Ostry protest klasy robotniczej Danii, Norwegii i Szwecji

**CZY NASTĄPI ZERWANIE KONFERENCJI W KOPENHADZE.**

**London (PAP) —** Korespondent agencji Reuters, powołując się na informacje ze szwedzkich kół parlamentarnych w Sztokholmie donosi, że konferencja przedstawicieli królów skandynawskich odbrązająca się w Kopenhadze, ujawniła różnice zdań między uczestnikami narad.

Delegacja szwedzka — jak podaje korespondent Reuters — zgadza się na utworzenie „Neutralnego Skandynawskiego Bloku Obronnego”.

Natomiast Norwegia wysunęła propozycję, aby sygnałariusze, projektowanego paktu północno-atlantyckiego udzieliłi blokowi skandynawskiemu specjalnych gwarancji.

Te różnice zdań mogą ewentualnie doprowadzić do odroczenia narad.

**Kopenhaga (PAP) —** Dziennik „Land of Folk”, komentując obrady ministrów państw skandynawskich, publikuje artykuł p.t. „Przerwać tę niebezpieczną grę”.

Autor artykułu stwierdza, że uczestnicy konferencji kopenhaskiej zdemaskowali się całkowicie.

„Czy postanowili oni jawnie wstąpić do „Bloku Atlantyckiego” czy też zdecydowali się utworzyć tzw. „Skandynawski Sojusz Obronny” — ich działalnosc służyć będzie interesom Stanów Zjednoczonych” — pisz autor.

„Land of Folk” przestrzega przed prowadzeniem polityki wciągającej Danię do bloków pod panowaniem amerykańskim, ponieważ polityka taka może się okazać katastrofalną. Tej niebezpiecznej grze na leży położyć kres — kończy dziennik.

23 bm. odbyła się demonstracja przed gmachem Parlamentu, gdzie odbywała się obrada ministrów skandynawskich.

Grupa duńskiej młodzieży komunistycznej przybyła na demonstrację z transparentami, na których widniały napisy:

„Przec z skandynawskim sojuszem obrotowym”, „przec z wojenną polityką Hedforfa”, „przec z wojną i kapitał-zwactwem”.

**KOMUNISTI SZWECJI DOMAGAJĄ SIĘ WYPOWIEDZENIA UKŁADU MARSHAŁOWSKIEGO**

**Sztokholm (PAP) —** Posel komunistyczny Gustaw Johansson złożył w Parlamencie wniosek, domagający się wypowiedzenia przez Szwecję układu marshallowskiego.

Johansson stwierdził, iż plan Marshalla jest fragmentem politycznego, ekonomicznego i militarnego bloku, skierowanego przeciwko Związkiowi Radzieckiemu.

Plan ten jest atakiem na podstawowe postulaty klasy robotniczej i dąży do zmniejszenia panowania kapitału monopolistycznego i zaprowadzenia porządku, zmierzającego do lasyzmu i wojny.

Przez przystąpienie do planu Marshalla Szwecja włączyła się do bloku, skierowanego przeciwko ZSRR i krajom Demokracji Ludowej, do bloku, w którym coraz trudniej rozróżnić granice między zagadnieniami gospodarczymi i politycznymi, do bloku, którego militarne konsekwencje znajdują się już na porządku dziennym.

# Wybory do parlamentu japońskiego przyniosły komunistom wielkie zwycięstwo

**Paryż (PAP) —** Korespondent agencji France Presse donosi z Tokio, że pierwsze opublikowane wyniki wyborów świadczą o tym, że Japońska Partia Komunistyczna osiągnęła sukces przekraczający wszelkie oczekiwania.

Korespondent AFP donosi z Tokio, że w ostatecznym wyniku na 371 wybranych posłów Partia Komunistyczna otrzymała 36 mandatów.

Dla orientacji przypomina się że ogólna liczba członków parlamentu japońskiego wynosi 466.

Wśród wybranych kandydatów komunistycznych znajdują się przywódcy Japońskiej Partii Komunistycznej Norimaka, Tokuda oraz przywódcy japońskich związków zawodowych, którzy niedawno przystąpili do Partii Komunistycznej — Dobashi i Katsumi.

# Zwycięstwo komunistów francuskich w wyborach samorządowych w Grenoble

**PARYŻ (PAP) —** W niedzielę odbyły się w Grenoble (Francja Południowo - Wschodnia) wybory do Rady Miejskiej, w których komuniści uzyskali wspaniałe zwycięstwo, zdobywając największą ilość mandatów.

Przypominamy, że rozpisanie odcenych wyborów nastąpiło na skutek demonstracyjnej dymsji radców gaullistowskich, partych przez kilku radykałów i socjalistów, którzy w ten sposób chcieli uniemożliwić pracę

komunistycznemu burmistrzowi miasta.

W niedzielnych wyborach komuniści zdobyli 14.358 głosów wobec 10.532 w wyborach poprzednich, oraz 15 mandatów wobec 13, posiadanych poprzednio.

Genilicel stracił 5 mandat i posiadać będą 10 radnych.

Socjaliści, radykali i MRP uzyskali 11.826 głosów wobec 12.727 w poprzednich wyborach i otrzymają 12 mandatów.

# Organizacja b. polskich więźniów politycznych potępia proces przeciw komunistom USA

**Warszawa (PAP) —** Prezydium Zarządu Głównego Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych w imieniu zrzeszonych członków złożyło protest przeciwko procesowi, wytoczonemu dwunastu przywódcom Komunistycznej Partii USA.

Uchwala m. in. stwierdza, że usiłowanie wyłączenia spod prawa Partii Komunistycznej w USA oznacza jednocześnie usiłowanie wprowadzenia faszystowskiego reżimu policyjnego, w walce z którym, w hitlerowskich więzieniach i obozach koncentracyjnych zginęli miliony najlepszych synów ludu pracującego.

# DUNSKA MŁODZIEŻ KOMUNISTYCZNA MANIFESTUJE PRZED PARLAMENTEM

**Kopenhaga (PAP) —** W dniu

# Zwodzi opuszczają obozy dla internowanych na Cyprze

**Tel Awiw (PAP) W** poniedziałek statek żydowski „Galila” zabral na swym pokładzie do Palestyny pierwszą partię nielegalnych imigrantów żydowskich, którzy w swoim czasie zostali internowani przez władze brytyjskie i osadzeni w obozach odosobnienia na Cyprze.

W ciągu najbliższych kilku dni obozy dla internowanych opuścić mają wszyscy Żydzi, w liczbie około 11 tysięcy.

# Przy pomocy fałszerstw i łapownictwa usiłowali kapitaliści i ich poplecznicy utrzymać swe fabryki

## Dalszy ciąg procesu sabotażystów gospodarczych Kraula i S-ki

W dniu wczorajszym w procesie Kraula i S-ki zeznawał właściciel fabryk papierniczych osk. Hasfeld. Akt oskarżenia zarzuca mu, że dawał łapówki dyrektorowi naczelnemu CZPP — Kraulowi, jak również radcy prawnemu CZPP — Wrzesniewskiemu.

Ponadto Hasfeld oskarżony jest o celowe opóźnianie odbudowy Państwowej Fabryki Przędzarni, której był kierownikiem. Hasfeldowi, jako właścicielowi jednej w Polsce fabryki produkującej ten artykuł — ogromnie zależało na tym, by nie stwarzać sobie „konkurencji”. Używał zatem wszelkich sposobów, nie wyłączając nawet najbardziej tajnych — jak przekupstwo, by nie dopuścić do odbudowy fabryki państwowej.

Jak również uniemożliwić na cionalizację własnej fabryki. Hasfeld postawił się tak daleko w swej bezczelności, że dyktował państwu ceny tego ważnego artykułu. Przewodniczący odczytując protokół z zeznań oskarżonego, z którego wynika, że oskarżony wręczając Kraulowi pieniądze za pośrednictwem Aleksandrowej liczył na jego pomoc.

W dalszym ciągu rozprawy osk. Hasfeld wyjaśnił, że fabryka „Natalin” produkowała tekstury i nudałka, natomiast fabryka „Klepaczka” produkowała przędzarni.

Prokurator Kubik pyta, czy usiłował w różnymi podstępnyimi sposobami nadać fabryce „Natalin” charakter kartonowy i w związku z tym, że górna granica zatrudnionych osób dla tego rodzaju fabryk została podniesiona do stu.

Oskarżony usiłuje wyjaśnić, że to było konieczne w związku z „technicznymi” zmianami, jakie zaszły w fabryce.

Prokurator: — Skąd oskarżony czerpał zyski?

Osk.: — Ze sprzedaży towaru.

Prok.: — A gdzie leżało źródło zysku w towarze?

Osk.: — W nadwyżce wartości.

Prok.: — Widzę, że oskarżony interesował się marksi-zmem. Zatem oskarżony zdaje sobie sprawę, że dochody swoje czerpał z wyszuku robotnika i jego pracy. Był zatem oskarżony kapitalistą w najściślejszym tego słowa znaczeniu. Czy oskarżony zdawał sobie sprawę ze zmian, jakie zaszły w Polsce powojennej?

Osk.: — Tak, uważałem, że Polska idzie ku socjalizmowi.

W dalszym ciągu rozprawy prokurator pyta oskarżonego, jak wysoko miał pensję?

Osk.: — W „Klepaczce”, gdzie byłem współwłaścicielem — 100.000 zł miesięcznie, natomiast w „Natalinie” nie była ustalona.

Prok.: — A czy oskarżony wie o tym, że w „Klepaczce” 96 robotników razem miało zaledwie dwa razy większą pensję od czterech tak zwanych pracowników umiarkowanych?

Z dalszych zeznań oskarżonego wynika, że fabryka „Klepaczka” produkowała 12 tysięcy kg przędzarni miesięcznie i że do połowy 1947 roku osk. Hasfeld dyktował ceny na przędzarni w skali państwowej.

Po 10-minutowej przerwie zarządzonej przez przewodniczącego obrony zwracają się z pytaniami do oskarżonego.

Obrona: — Czy osk. Kraul mógł traktować dane mu przez osk. 50 tys. jako honorarium udzielone mu za poradę techniczną?

Osk.: — Nie, gdyż byłoby to za wysokie honorarium.

Przew.: — A czy pozostałe 150.000 można było traktować jako pożyczkę lub honorarium?

Osk.: — Nie. Dalszy ciąg rozprawy podamy w dniu jutrzejszym.

# Listy wyborcze kandydatów do Zgromadzenia Ustawodawczego państwa Izrael

**Tel Awiw (PAP) —** Centralna komisja wyborcza zatwierdziła 23 listy kandydatów do Zgromadzenia Ustawodawczego.

Człowiek wyprzedził ją zagroził drogę i stanął przed nią, rozgrzeszkowany zdjął czapkę, przy czym ukazały się ogromne uszy i kosmyki czarnych włosów.

— Będziemy wracać. Ja tu przedź będę chory. Dla mnie ż dzie bez pracy to psie życie. Mnie na budowę wysłał sam Dudin, sekretarz Krajowego Komitetu Partijnego. A ty mi każesz chorować! — wściekał się wciąż bardziej. Dlaczego jesteś taki bezduszny doktorze? Czy ja mogę pozostać w tyle za towarzyszymi? Chcemy być wszyscy razem. Siódmego listopada chcemy być już na punkcie. Chcemy wypełniać plan. I w ten sposób tracimy czas. Ja muszę jechać i nie przekładaj mi.

— Ja wam dobrze życzę nie źle — namawiała go Radionowa.

— Nie chcę takiego dobra, niech będzie zło. Gotowi do pochodu ludzie przysłuchiwali się tej kłótni i śmieli się.

— Puście go, nie mu nie będzie. — poprosił Remiow za towarzysza.

— To jest Umara Mahomet — spawacz. Nie puszczać go gdyż jest zaziębiony, więc robi mi awanturę powiedziała Olga do zbliżającego się Kowszowa.

— Głupstwo. Nie nie boli. Wezle się nie zaziębilem. Powiedźcie jej towarzyszu inżynierze żeby mi nie przeszkadzała. Na froncie z powodu kataru lub kaszlu nie zwalniam od bitwy. Umara przycepił się do Kowszowa chwytając jego spojrzenie swoimi małymi błyszczącymi oczkami. Aleksy dokładnie obejrzał spawacza, który był ciepło ubrany w watowane ubranie.

W. Ażaiew

55

# Daleko od Moskwy

— Nie wracajmy do tej sprawy. Nie mogę was puścić — stanowczo powiedziała Radionowa i poszła dalej.

— Człowiek wyprzedził ją zagroził drogę i stanął przed nią, rozgrzeszkowany zdjął czapkę, przy czym ukazały się ogromne uszy i kosmyki czarnych włosów.

— Będziemy wracać. Ja tu przedź będę chory. Dla mnie ż dzie bez pracy to psie życie. Mnie na budowę wysłał sam Dudin, sekretarz Krajowego Komitetu Partijnego. A ty mi każesz chorować! — wściekał się wciąż bardziej. Dlaczego jesteś taki bezduszny doktorze? Czy ja mogę pozostać w tyle za towarzyszymi? Chcemy być wszyscy razem. Siódmego listopada chcemy być już na punkcie. Chcemy wypełniać plan. I w ten sposób tracimy czas. Ja muszę jechać i nie przekładaj mi.

— Ja wam dobrze życzę nie źle — namawiała go Radionowa.

— Nie chcę takiego dobra, niech będzie zło. Gotowi do pochodu ludzie przysłuchiwali się tej kłótni i śmieli się.

— Puście go, nie mu nie będzie. — poprosił Remiow za towarzysza.

— To jest Umara Mahomet — spawacz. Nie puszczać go gdyż jest zaziębiony, więc robi mi awanturę powiedziała Olga do zbliżającego się Kowszowa.

— Głupstwo. Nie nie boli. Wezle się nie zaziębilem. Powiedźcie jej towarzyszu inżynierze żeby mi nie przeszkadzała. Na froncie z powodu kataru lub kaszlu nie zwalniam od bitwy. Umara przycepił się do Kowszowa chwytając jego spojrzenie swoimi małymi błyszczącymi oczkami.

— Nie trzymajcie go tutaj, niech jedzie na moją odpowiedzialność. Jeżeli zachoruje to, kiedy przyjadę na cieśninę, wyleczę go.

— Dziękuję wam inżynierze! Nigdy nie zapomnę. Ach dziękuję — krzyczał Umara Mahomet, lekko chwycił worek z rzeczami i pierwszy pobiegł do auta.

Ludzie rozmieścili się w dziesięciu krytych ciężarowych autach. Chwilę przed wyjazdem kolumny, przybył w osobowej maszynie partorg ubrany w kożuch i futrzane kapcie. Okazało się, że partorg wybiera się na trzeci punkt. Razem z nim jechał Tiomkin. Zalkind odesłał swoją maszynę do garażu i usiadł razem z Tiomkinem do jednego z ciężarowych aut załadowanych robotnikami. Ciężkie maszyny powoli ruszyły. Umara Mahomet wysunął głowę i krzyknął do Olgi. Hej doktorze proszę przyjeżdżaj na punkt do mnie w goście. Bede się cieszyć! Zobacysz, jak bede spawał orzeźjesz się przy nas zobaczysz czy będę zdrow, przyjeżdżaj będą czekał! Aleksy i Olga jak gdyby ulegając wołaniom Umara poszli za maszynami. Olga była posępna a Aleksy krepował się ją pytać o cośkolwiek: od tamtego pamiętnego wieczora nie widział jej.

— Muszę pomówić z wami — niepewnie powiedziała Olga i podniosła na niego swoje duże smutne oczy.

W czapce z dużymi nausznikami wyglądała jak duża dziewczynka. — Bardzo chciałabym wam coś powiedzieć.

— Proszę, słucham...

— Zapomnieliście o nas. Serafima często was wspomina ona i Beridze są jak niańki. Obudwoje mają jakas macierzyńska potrzebę stale kimś się opiekować. Wtedy wystraszyłam was i dlatego nie przychodziliście? Może obawiacie się mnie? — W oczach jej zamigotały iskierki humoru. — Bede w was oczekiwać.

Olga uśmiechnęła się i przyspieszyła kroku. Trochę zdumiony Aleksy poszedł szukać Filimonowa, ale Olga zawołała go.

— Aleksy Mikołajewicz, proszę mi wybaczyć. Jestem dzisiaj zdenerwowana i mówię nie to co myślę. Potrzebna mi jest wasza pomoc. Czy przypominacie sobie, sami żeście mi ja kiedyś zaproponowali. Wieg teraz proszę o nią. Ściągnęła rękawiczki i zabandażowaną ręką dotknęła jego piersi — Nie mam kogo się poradzić. Beridzgo jakoś krepuje się. Tania mnie również niezupełnie rozumie. Rogow odjechał wczoraj, ale właśnie jemu nie mogę o tym mówić, do was zaś mam zaufanie.

— Co się stało Olga Fiedorowna?

— Do mnie dzwonił jeden znajomy niejaki Chmara. Trzyjał meża. Znam go z Rubieżańska. Ciemny, niedobry człowiek! — Olga skurczyła się — zakomunikował mi, że mój mój Konstanty Radionow... umarł nagle w drodze na front. Zacięła nerwowo dłoń.

— Proszę się uspokoić Olga Fiedorowna... Wszak jesteście silna kobieta.

— Nie, nie, ja nie wiem nawet czy on umarł, czy... Ale przecież...

— Kiedy Chmara mi to powiedział, zupełnie się zataczałam, on pięć razy wołał zanim wróciłam do przytomności: a potem zaczęła się pomiędzy nami bezsensowna rozmowa. Twierdziłam: Nie może być! A on mówił: Co nie może być. Wszak wszyscy ludzie są śmiertelni...

Aleksy słuchał jej w zdenerwowaniu i nie wypuszczał jej ręki ze swojej.

— Nie wierzę że on umarł. W tym jest coś dziwnego, coś dziwnego i strasznego! Straszne jest, jeżeli on umarł, ale jeszcze straszniejsze że ja w to nie wierzę. Dzisiaj późno wieczorem Chmara ma przyjść do mnie. Zbliź się Filimonow.



Ułatwmy robotnikom wykonanie ich zobowiązań

# TERAZ CZAS — TO PIENIĄDZ

Te słowa wypowiedział jeden z robotników Pabłaniczkiej Zakładów Przemysłu Bawełnianego po otrzymaniu pierwszej wypłaty podług taryfy nowej umowy zbiorowej. Okrasłają one zwycięstwo, ale do bitnie zadania wysuwające się dziś z niezwykłą wyrazistością i przed każdym robotnikiem z oddzielną i przed całą polską klasą robotniczą.

Wykorzystując każdą minutę dnia robotniczego dla produkcji, likwidować postoje, usuwać z drogi wszystko co przeszkadza podnoszeniu produkcji, wszystko co hamuje podniesienie wydajności pracy, usuwać to wszystko co za trzymuje wzrost zarobków robotniczych, które dziś — przy czystym akordzie — są bezpośrednio zależne od wydajności pracy — oto nauki, które wyciąga dla siebie z nowej umowy zbiorowej każdy robotnik.

Zadania podniesienia wydajności pracy, podniesienia produkcji, które dotychczas wykonywała sobie tylko część klasy robotniczej, politycznie bardziej dojrzała, a która nie była zrozumiała dla pozostałej części klasy robotniczej, gdyż zadania te zamieniała i ostrość ich tuszowała nieprzejrzysto, skomplikowany i — powiódzmy to szczerze — niesprawiedliwy system plac, jaki charakteryzował starą umowę.

Gdzie bowiem mniej świadomy robotnik miał szukać praktycznego potwierdzenia hasła, że im wydajniejsza praca, tym większa płaca, skoro wadliwie zbudowany stary system plac hasło to w praktyce przekreślał. Skoro każdy robotnik, podczas każdej wypłaty był świadkiem absurdalnych faktów, że robotnik czy robotnica, która wyprodukowała więcej kilogramów przędzy, więcej metrów towaru, otrzymywała nie rzadko mniejszą płacę, niż robotnik lub robotnica, którzy w tym samym okresie wytworzyli mniej kilogramów przędzy, mniej metrów tkanin.

Dość wreszcie nowa umowa zbiorowa, nowy system plac położyły kres tym absurdom. Dość najmniej świadomy robotnik widzi, że płace są sprawiedliwe, że za większą ilość kilogramów czy metrów otrzymuje się odpowiednio większą liczbę złotych. Dość nawet niezbyt uczony w piśmie robotnik czy robotnica jest w stanie obliczyć z góry swój zarobek, bo system plac jest przejrzysty i prosty.

Stąd właśnie płynie i płynąć będzie zdrowy pod robotników do podniesienia wydajności pracy, podniesienia produkcji, podniesienia produkcji, a tym samym i swoich zarobków. Pod zdrowy, bo korzystny i dla interesów państwa ludowego i dla ludnostkowych interesów robotników. Państwo ludowe będzie bowiem miało więcej towarów dla zaspokolenia potrzeb całego społeczeństwa pracującego, każdy zaś wydatniej pracujący robotnik będzie miał odpowiednio zwiększony zarobek, co pozwoli mu lepiej zaspokalać potrzeby własne i rodzinny.

Albowiem zdrowy pod ogółu robotników do podniesienia wydajności pracy, szeroka fala wspólzawodnictwa, której rozwój obserwujemy obecnie po pierwszych wypłatach we długiej nowej umowie zbiorowej tylko wtedy przyniesie większe, namacalne wyniki. Jeśli pójdzie jej na spotkanie zorganizowany wysiłek dyrekcyj i administracji fabrycznej, związków, Rady Zakładowej i Komitetów Współzawodnictwa oraz podstawowej organizacji partyjnej.

Pojedynczy robotnik jest sam w stanie usunąć tylko te przeszkody i hamulce w podniesieniu wydajności pracy, które zależą wyłącznie od niego. Robotnik może lepiej zorganizować swoje miejsce pracy, przygotować potrzebny mu materiał pomocniczy i narzędzia, aby wszystko miał na podreęczu; może i powinien trzymać w czystości maszyny, może i powinien usuwać przed rozpoczęciem pracy drobne usterki w obsługiwanym przez niego maszynie, może usprawnić operacje, które dokonuje pracując przy swo-

im warsztacie, aby zajmował mu mniej czasu; może dokonać pewnych udoskonaleń i ulepszeń, które podniosą wydajność jego pracy itd.

Ale pojedynczy robotnik ma mało wpływu na przykład na właściwe wykonanie mieszanek bawełnianej, a od tego zależy i praca prządki i praca tkacza. Ale pojedynczy robotnik ma mały wpływ na to, jak długo dostanie osnowę, ma mały wpływ na właściwą organizację planowego remontu preventywnego urządzeń fabrycznych, przy których pracuje, nie posiada wpływu na organizację dostawy surowca i temu podobnych. A przecież dla nikogo nie polega wadliwość, że wszystkie wyliczone wyżej czynniki i jeszcze więcej niewyliczonych to czynników wpływa i to wybitnie wpływa na wydajność pracy każdego pojedynczego robotnika i może nawet przekreślić najlepsze jego wysiłki indywidualne.

Wielką odpowiedzialność większą niż kiedykolwiek dotąd — ciąży więc obecnie na dyrekcyjach zakładów, na związkach i radach zakładowych, na fabrycznych organizacjach partyjnych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wszystkie wysiłki dyrekcyj i administracji fabrycznej, związków, rad zakładowych, komitetów współzawodnictwa, komitetów i organizacji partyjnych muszą być obecnie skierowane przede wszystkim na takie zorganizowanie pracy przedsiębiorstwa i całego procesu technologicznego produkcji, aby wysiłki każdego robotnika dla podniesienia wydajności swojej pracy przynosiły jak największe owoce i fabryce — w postaci zwiększonej produkcji — i robotnikowi — w postaci zwiększonych zarobków.

Co to oznacza, jeśli chcemy tę ogólną formę przetłumaczyć na język praktyczny?

Oznacza to, że muszą być zniezione lub sprowadzone do minimum postoje organizacyjne, a także tak zwane postoje techniczne, za którymi jakże często ukrywa się nieporadność, niechęć, a niekiedy lenistwo myśli organizacyjnej i technicznej naszej administracji fabrycznej. Oznacza to konieczność maksymalnej synchronizacji poszczególnych etapów procesu technologicznego. Likwidacji tak zwanych „wąskich gardeł”, których istnienie przynosi się w wielu naszych zakładach pracy, iako dopust boży, gdy w praktyce są one nie rzadko tylko wynikiem braku odpowiedniego wysiłku organizacyjnego i technicznego ze strony tejże administracji. Oznacza to dalej podniesienie odnowe działalności indywidualnej majstra, salowego, kierownika oddziału, magazyniera, dyrektora, za powierzone sobie odzinki pracy, za ich sprawne funkcjonowanie. Oznacza to następnie, że oszczędność su-

rowca, materiałów pomocniczych, energii, siły roboczej — administracje fabryczne i partyjne organizacje fabryczne traktować muszą nie jako określony termin kampanie, ale jako stały system swojej pracy.

Czy są to zadania realne, praktycznie osiągalne? Czy możemy tak wysokie wymogi stawiać przed administracją naszych zakładów, przed radami zakładowymi, przed organizacjami partyjnymi? Czy podoba im? — oto pytania, które mimowolnie cisną się w tym wypadku na usta.

Czy podoba? Tak! Podoba. Mogą podobać i powinni podobać. Świadczą o tym dzieła naszych zakładów pracy w okresie Czynu Kongresowego. Organizacje partyjne, rady zakładowe, administracje fabryczne zabrały się wówczas do roboty po nowemu. Przemysł we wszystkich szczegółach plan akcji. Wprowadziły odpowiedzialność osobistą poszczególnych towarzyszy z Partii, z rady zakładowej, z dyrekcyj za poszczególne odzinki pracy. Towarzysze nasi oparli się wówczas w swojej robocie na aktywnym oddziale całej załogi robotniczej. Przyjęli ją nie tylko do roboty, ale i do rady. I trudne i odpowiedzialne zobowiązania przedkongresowe podjęte przez załogi, zobowiązania, które wielu ludzi słabej wiary uważało za nierealne, nie tylko zostały zrealizowane, ale wykonano je, jak wiadomo,

w większości wypadków z dużą nadwyżką.

Czy obecnie możemy te doświadczenia przedkongresowe zastosować w praktyce naszej pracy? Możemy i powinniśmy.

Czy dadzą one dziś mniejszy, czy też większy efekt, niż wówczas przed Kongresem? Niewatpliwie dadzą one obecnie efekt większy. Wiek sztylta, że wówczas przy starym systemie plac robotnicy nie byli tak materialnie zainteresowani w podnoszeniu wydajności pracy, jak są zainteresowani dzisiaj, w wyniku reformy plac.

Czego więc nam dziś trzeba, ażeby podnieść produkcję, podnieść wydajność pracy, rozszerzyć ruch współzawodnictwa? Trzeba, ażeby każdy z nas pamiętał o mądrych słowach pabłaniczkiego robotnicarza, że teraz czas — to pieniądź. Trzeba nam zorganizowanego i świadomego wysiłku współpracujących ze sobą decydujących a wszystkich w przedsiębiorstwie czynników: organizacji partyjnej, rady zakładowej i dyrekcyj, trzeba umieć się radzić z robotnikami w każdej ważniejszej sprawie, ażeby o ich codzienne potrzeby, trzeba brać na siebie odpowiedzialność za wszystko, co się dzieje w fabryce i kontrolować wykonanie nie tylko rzeczy wielkich, ale i małych. Bo — jak nasz Lenin i Stalin — Z RZECZY MATERIALNYCH RODZI SIĘ WIELKIE.

E. UZDAŃSKI

# To i owo

## Na bakier — z podręcznikiem

Onego, proszę was, czasu, gdy uczęszczałem do szkoły początkowej, nie mało mieliśmy udręk z rozwiązywaniem zadań arytmetycznych. Wyratowane one były i zawsze jakąś chytrą zawierają. Np. „Kamienica liczy 6 pięter, na każdym piętrze znajduje się 10 okien, każde okno posiada 4 szyby. Obliczyć, ile ma lat żona dozorca?” — Albo: „Między miastem A a miastem B istnieje odległość tylu kilometrów, ile wózków siedzi na drutach telegraficznych, łączących te miasta. Człowiek zdrowy przybywa z A do B w ciągu trzech godzin. W jakim czasie przejdzie ten dystans człowiek kulawy?”

Rzecz oczywista, obecnie podręczniki arytmetyczne tak trudnych zadań nie zawierają. Tym niemniej rozwiązanie ich nasuwa młodzieży naszej poważne nieraz wątpliwości.

O! weźmy np., takte zadanko z podręcznika „Arytmetyka z geometrią IV” (autorzy: Rusiecki, Zarzecki, Chwałkowski i Schayer, wyd. PZWS, Warszawa 1947): „Brat i siostra mieli pod ziemniakami 8 jednakowych zagonków. Brat miał 5 zagonków, a siostra 3 zagonki. Brat i siostra wykopalili razem 96 worków ziemniaków. Jak mają się podzielić tymi ziemniakami?”

Jak? Ano, to niby całkiem proste: dla brata pięć ósmych, a dla siostry — trzy ósme.

Leż nasza korespondentka, Jadzia Ch., dziewczęcinie uczennica 4 klasy szkoły powszechnej — takie rozwiązanie kwestionuje.

— To — powiada z oburzeniem — jest niesprawiedliwe, żeby brat miał dostać więcej ziemniaków, tylko dlatego, że jest bogatszy! Razem pracowali na 8 zagonkach, powinni się plonem podzielić po połowie!

Poczucie sprawiedliwości społecznej każe Jadzi rozwiązać zadanie „bez wyszuku siostry przez brata”. Oberwała „dwójkę”. Nie może się jednak dziewczynka z tą notą pogodzić. Pyta: czy słusznie, proszę Redakcji, ją dostają?

Hm, a Wam, Czytelnicy, jak się zdaje? A możeby tak zadania w podręcznikach na innych zasadach, w rzeczy samej, oprzeć?

Z arytmetycznym pozdrowieniem

E. TAM.

# Dobra książka pomaga w walce o socjalizm

## Na marginesie Krajowego Zjazdu Związku Zawodowego Literatów

Rozmowa toczyła się między robotnikiem i dziennikarzem w czytelnym fabrycznym. Przynajmniej — mówił robotnik — są już w Polsce książki na temat współczesne, które czyta się chętnie, z zapałem, które się ceni — książki dobre. Chęć dodać, że pilnym czytelnikiem stałem się dopiero po wojnie. Przed wojną próbowałem czytać, ale się zraziłem. Nie miał mi kto poradzić, a jakoś tak się układało, że brałem do rąk książki złe.

— A jak określać wartość książki?

— Widzicie, zła powieść, czy zła opowiadanie jest zawsze nieprawdziwe, wyuczuwa się w nim fałsz, nie trafia do przekonania, nie pokazuje lepszego świata, nie wywołuje takich myśli i wzruszeń, które ustwiają człowiekowi pracy zrozumienie wydarzeń, pobudzają w nim chęć do walki o lepsze jutro. Tu nie chodzi specjalnie o sposób pisania: bajka też może być „prawdziwa”. Rozumiecie mnie...

Tak mówił robotnik, członek partii, biorący żywy udział w życiu organizacyjnym. Takich robotników — odbiorców książek

nie należy liczyć już w Polsce setki i tysiące.

Nie znaczy to jednocześnie, że niektórzy ludzie pracy nie ulegli w okresie przedwojennym wpływowi złym, deprawującemu smak i zdolność odczuwania. Ustrój kapitalistyczny produkował bowiem przez wiele lat sensacyjną szmirę, ryzosławką blednię i sprządawał je „tanio” na straganach ulicznych, w pewnym typie pism, a nawet w bibliotekach. Jest to najgorszy spadek przeszłości, który należy wymiatać wszędy jak śmieci. A tych zaś którzy twierdzą, że literatura tego rodzaju jest jedyną „strawą dla maluczkich”, należy prowadzić do bibliotek i pokazywać im, aby się przeknali — jak wielką ilość czytelników robotniczych potrafi ciekawie i rozumnie mówić o utworach wybitnych pisarzy.

O drobniomieszczańskich kolturnach, jako czytelnikach szmiry i sensacji, napisał przed wojną poeta satyryczny wiersz, w którym tak ich określił:

„...I żują, żują na papkę mleczną, aż panierowym wadłem zakalemem wypchane głowy grubo im puchną...” Dziś można jeszcze spotkać tu i ówdzie ta-

kie „spuchnięte głowy”, ale wielki masowy pod do prawdziwej i dobrej książki ustala hierarchię wartości, segreguje, kształci.

Piszemy o tych sprawach, ponieważ obradował w ostatnich dniach w Szczecinie Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Literatów. Radzili przez kilka dni ci, którzy powinni wykonać zamówienie społeczne klasy robotniczej i pracującego chłopstwa. Pisarze polscy zjechali się w miesiąc po historycznych uchwałach Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, który zajął określony stosunek do zagadnień kulturalnych i wskazał polskiej literaturze nowe drogi. Po Kongresie — przed zjazdem literatów zaszło również ważne wydarzenie w życiu polskiej literatury: rząd przyznał nagrodę państwową Lucjanowi Rudnickiemu, robotnikowi z pochodzenia za książkę p. t.: „Stare i nowe”.

Jeszcze raz uszeregujemy fakty: setki i tysiące robotników, ludzi pracy w ogóle, którzy szukają prawdziwej książki; stanowisko Kongresu PZPR, w sprawach kultury i literatury; nagroda państwowa

Rudnickiemu; uchwały zjazdu literatów w Szczecinie. Między tymi wydarzeniami istnieje ścisła nierozdzielna więź. Co ją wytworzyło i co okrąży jej treść? W pierwszej mierze ideologia marksizmu - leninizmu, przykład Związku Radzieckiego, zdecydowana wola mas pracujących budowania w Polsce socjalizmu.

Literaci dokonali w referatach i wypowiedziach dyskusyjnych przeglądu dotychczasowego dorobku polskiej literatury, wskazali na błędy i ustalił nowy program. Obrady odbywały się w atmosferze właściwego zrozumienia przez pisarzy wskazań Lenina, który takimi słowami sformułował postulat sztuki:

„...Nie ma decydującego znaczenia w narodzie... to, co przedstawia sztuka dla kilkuset lub nawet dla kilku tysięcy ludzi Sztuka jest własnością ludu. Jej kierzenie powinno wznosić do głębi masy ludowe. Sztuka musi być zrozumiała dla tych mas, kochana przez nie. Powinna jednocześnie wzruszenia, myśli i wolę tych mas i podnieść je na coraz wyższe poziomy. Musi przebudzić w tych masach artystów i pielęgnować ich rozwój...”

Te postulaty może realizować tylko taki pisarz, który nie żyje w odosobnieniu, który potrafi włączyć się w wielki nurt wydarzeń. Istnieją do dziś jeszcze uzasadnione zarzuty kierowane pod adresem pisarzy, że nie nadążają za przemianami życia. Nawet jeżeli dotychczas nieestety, znalazł można w księgarniach czy bibliotekach książki, które zawierałyby treść związaną z walką klasy robotniczej w przeszłości, z jej pracą i walką w okresie po zdobyciu władzy.

Klasa robotnicza śledziła przebieg zjazdu z tą samą troskliwością, z jaką odnosi się do każdego zagadnienia, związanego z życiem naszego kraju. Tegoroczne uchwały literatów są poważnym osiągnięciem w pogłębieniu więzów między człowiekiem pracy i pisarzem. Deklaracje i uchwały zamieniają się niewątpliwie w czyn. Każdy robotnik stojący przy warsztacie czeka na chwilę, kiedy odnajdzie w swej bibliotece książkę współczesną, prawdziwą, która będzie jego książką, która mu pomoże przezwyciężyć trudności, która mu ułatwi pracę przy budowie socjalistycznego ustroju.

Antoni Pokorski

# Szkolenie aktywu partyjnego — koniecznością chwili

## Samokształcenie jako ważna forma pracy nad opanowaniem teorii marksizmu-leninizmu

Szkolenie partyjne wyrasta szczególnie w chwili obecnej do rangi poważnego problemu, nieodłącznego od codziennej działalności organizacyjnej wszystkich ogniw partyjnych. Szkolenie partyjne musi podnieść poziom ideologiczny aktywu partyjnego do wysokości nowych zadań stojących przed partią i przyczyni się do poważnego wzmocnienia aparatu partyjnego.

Niezależnie od prowadzonych obecnie dla członków partii te renowacyjnych kursów szkoleniowych Sekcja Szkolenia Partyjnego przy Wydziale Propagandy Komitetu Łódzkiego PZPR przystępuje do zorganizowania kursów szkolenia aktywu partyjnego.

Kursy obejmują zarówno etatów pracowników partyjnych z Komitetów, Dzielnic, wsi i Zakładowych jak i nietatów aktywistów partyjnych i inteligencję partyjną: członków egzekutyw zakładowych, wydziałowych i prelegentów, aktywnych nauczycieli i ów-

nięcych, zajmujących kierownicze stanowiska w aparacie gospodarczym i administracyjnym. Szkolenie aktywu partyjnego otrzyma formę samokształcenia. Ta nowa forma szkolenia okazuje wydatną pomoc w opanowaniu obszernego materiału teoretycznego bez oderwania członków kursu od wykonywania codziennych obowiązków zawodowych i partyjnych.

Praca samokształcenia będzie ujęta w odpowiednie formy organizacyjne. Na terenie Łodzi będą zorganizowane cztery punkty konsultacyjne, na których będą udzielane wskazówki, porady i wyjaśnienia dla uczestników kursu, napotykających na trudności w samodzielnym opanowywaniu materiału. Dwa razy w miesiącu odbywać się będą repetycje, z których jedna jest obowiązująca dla uczestników kursu.

Przewidziane są także periodycznie wygłaszane przez lektorów KC wykłady, związane z przerabianym materiałem. Komplety samokształceniowe liczyć będą 25 — 30 osób. O-

niekum i kierownik grupy będą czuwać nad przebiegiem pracy samokształceniowej i postępowaniem uczestników. Czas trwania kursu przewidywany jest na 1 rok.

Uczestnik kursu będzie zapożyczony we wszystkich niezbędnych źródłach materiałów, związane z przerabianym w danym okresie tematem.

Uczestnikiem kursu może być aktywista partyjny, posiadający elementarne przynajmniej przygotowanie w zakresie teorii marksistowsko - leninowskiej, albowiem program kursu samokształceniowego obejmie szeroki wachlarz zagadnień teoretycznych. Podstawą programu samokształcenia będzie historia WKP (b) w oparciu o podręcznik „Krótki kurs historii WKP (b)”, i zagadnienia polskiego ruchu robotniczego.

Studując źródła i części składowe teorii socjalizmu naukowego, analizując w historycznym rozwoju walkę Lenina o ideologiczne i organizacyjne podstawy partii marksistowskiej stosunek do sprawy nie-

podległości Polski i programu SDKPiL, proces zwycięskiego budownictwa ustroju socjalistycznego w ZSRR pod wodzą Lenina i Stalina — uczestnik kursu otrzyma solidne przygotowanie w zakresie podstawowych problemów teorii i praktyki ruchu rewolucyjnego, umożliwiającej kontynuowanie samodzielnej pracy nad pogłębieniem znajomości teorii leninowskiej.

W stadium organizacyjnym znajduje się obecnie na terenie Łodzi 25 kompletów samokształceniowych.

Obowiązkiem Komitetów Dzielnicowych jest odpowiednie dobrać uczestników kursów — aktywistów partyjnych z uwzględnieniem ich obecnego poziomu ideologicznego pozycji — jaka zajmują w aparacie partyjnym, bądź też gospodarczym, administracyjnym lub oświatowym.

Józef Jezierski  
instruktor  
Wydziału Propagandy  
Komitetu Łódzkiego PZPR



# Wiedza w służbie postępu

## Zdobycze nauki radzieckiej w r. 1948 i zamierzenia na rok 1949

Rok 1948 zapisał się w historii nauki radzieckiej, jako okres wielkiej pracy twórczej i owocnych wysiłków. Uczni radzieccy nie szczędzili starań, by zrealizować zadania, sformułowane przez Generalissimusa Stalina w następujących słowach: „NIE TYLKO DOŚCIĞNĄĆ, LECZ I PRZECIGNĄĆ W NAJBLIŻSZYM CZASIE OSIĄGNIĘCIA NAUKI ZA GRANICĄ”.

Co to mówi o tych sprawach przewodniczący Akademii Nauk ZSRR, prof. S. I. Wawilow:

W r. 1948 instytuty Akademii opracowywały liczne i ważne zagadnienia, uzyskując w wielu wypadkach wyniki o wielkim znaczeniu naukowym i technicznym, będące cennym wkładem do skarbicy nauki radzieckiej i ogólnoswiatowej. Badacze nie istniejąca taka gałąź gospodarki narodowej, taka dziedzina kulturalna, która by nie stawiała dziś nauce określonych wymagań, nie zwracałaby się do niej o pomoc. Naszym głównym zadaniem w r. 1949 będzie rozszerzenie tej pomocy, przyczynienie się do dalszego wzrostu potęgi Związku Radzieckiego, do nowego podwyższenia stopnia życiowej mas pracujących, do wzbogacenia nuki i techniki nowymi odkryciami i wynalazkami.

### ZAGADNIENIA FIZYKI I CHEMII

Przed radzieckimi fizykami i chemikami stoją problemy, związane z badaniami jądra atomowego, promieni kosmicznych, elektrycznych i magnetycznych własności materii, kwestii optyki i radia, termodynamiki i t. p. Szczególną uwagę zwraca się na wszechstronne wyszkolenie matematyki dla rozwiązania skomplikowanych zagadnień fizyki. Uczni radzieccy zamierzają opracować najważniejsze problemy metodologiczne fizyki, astronomii, matematyki — i wydać walkę idealistycznym zwrodońcom w tych dziedzinach wiedzy. Bardzo szeroki jest program działalności radzieckich chemików. W programie tym znajdują się najbardziej aktualne zagadnienia chemii ogólnej, nieorganicznej i organicznej.

### ZADANIA NAUK TECHNICZNYCH

W dziedzinie nauk technicznych rozwijać się będą prace badawcze nad kwestiami wszechstronnych i wysokich temperatur, elektrotechniki, energetycznego, wyzyskania materiałów opalowych, wynalazania nowych stopów i materiałów metalicznych. Badane będą kwestie, związane z całkowitą mechanizacją pro-

dukcyj węglowej i stworzeniem nowych systemów eksploatacji kopalń węgla i rud mineralnych. Wypadnie rozwiązać kwestie automatyzacji przemysłu naftowego, metalurgicznego i innych. Wielka uwaga zwrócona też będzie na kwestie przeróbki i gazyfikacji paliw płynnych.

### BIOLOGIA I GEOLOGIA

Zadania w dziedzinie biologii oparte będą na tezach nauki Mieczurina, dotyczących dziedziczości cech, nabytych przez organizmy w toku ich rozwoju. Najgłośniejsze miejsce zajmują problemy przemiany materii; ich całkowite opracowanie pozwoli wyjaśnić i ustalić czynniki, określające przekształcanie się organizmów, wpływ dziedziczości i środowiska. Zadanie centralne — to wypracowanie podstaw naukowych, które pozwoli otrzymywać wysokie i stale urodzaje i podwyższają wydajność hodowli zwierząt.

W dziedzinie nauk geologicznych i geograficznych kontynuowane będą badania naukowe poszczególnych terytoriów ZSRR, m. in. badania warunków formowania się złóż węgla w Zagłębiu Donieckim i Okaragandzie. Zadania geologiczne związane są ze sprawami socjalistycznego rolnictwa i mają za punkt wyjściowy naukę Dokuczajewa — Williamsa.

### HUMANISTYKA

Humanistyczne wydziały Akademii Nauk ZSRR zamierzają przygotować obszerną monografię, poświęconą aktualnym zagadnieniom historii, filozofii, językoznawstwa, literatury, ekonomii i prawa. W szczególności zamierzają badania zagadnień materializmu dialektycznego i teoretycznych podstaw planowania naukowego w życiu społecznym. Ponieważ nie ma dotychczas poważnych, syntetycznych prac z zakresu historii krajów demokracji ludowej, przewidywany jest opracowanie dzieł historycznych o Polsce, Czechosłowacji, Bułgarii. Zwrócona też będzie uwaga na zdemaskowanie pseudo - naukowej „teorii” hegemonii światowej, propagowanej dziś w Stanach Zjednoczonych.

### PROBLEMY EKONOMIKI

Uczni radzieccy kontynuują opracowywanie problemów ekonomiki przemysłu socjalistycznego, transportu i rolnictwa oraz — kwestii cen i płac zarobkowych, jako gospodarce dźwigną rozwoju produkcji socjalistycznej. Powstają też kapitalne prace w dziedzinie badań nad prawem radzieckim, oraz prawem państw zagranicznych i krajów demokracji ludowej.

W dziedzinie literatury zakończone będzie w r. 1949 redagowanie ostatnich tomów „Historii literatury rosyjskiej”, prowadzone będą prace nad wydaniem „Historii krytyki rosyjskiej”, „Historii literatury radzieckiej”, „Historii literatury zachodnich” itp. Poza tym opracowywane będą wielkie monografie o twórczości Puszkina, Gogola, Czechowa, Gorkiego, Majakowskiego, Czernyszewskiego, Nickrasowa.

Przeszło sto ekspedycji naukowych Akademii Nauk ZSRR skierowanych zostało do róż-

nych krajów Związku. Będą one badać zasoby naturalne, kulturę i byt narodów związkowych.

### WSPÓLPRACA INSTYTUCJI NAUKOWYCH

Główną cechą działalności uczonych radzieckich w r. 1949 będzie dążenie do osiągnięcia całkowitych rozwiązań najważniejszych problemów naukowych. Dlatego też do ich opracowywania powoływani są specjaliści z różnych dziedzin wiedzy. Wspólna praca licznych instytucji naukowych ZSRR stanowi najważniejszy warunek prawidłowego rozwoju nauki radzieckiej. Jeszcze ściślejszy będzie więc kontakt Akademii Nauk ZSRR z uczonymi wszystkich bratnich republik związkowych. I jeszcze ściślejszy będzie więc kontakt z uczonymi w krajach socjalistycznych, gdzie realizowane są wspólne zadania naukowe. W tym celu Akademii Nauk ZSRR z uczonymi w krajach socjalistycznych, gdzie realizowane są wspólne zadania naukowe. W tym celu Akademii Nauk ZSRR z uczonymi w krajach socjalistycznych, gdzie realizowane są wspólne zadania naukowe.

## Rozwój szkolnictwa wyższego w ZSRR

W sprawozdaniu centralnego urzędu statystycznego przy radzie ministrów ZSRR o wynikach wykonania planu za rok 1948, specjalny rozdział poświęcony jest osłabieniu w dziedzinie kultury, w szczególności w dziedzinie rozwoju wyższego szkolnictwa. W roku ubiegłym ilość studentów w wyższych zakładach naukowych ZSRR wyniosła 734 tysiące, a więc o 26 procent więcej, aniżeli w przedwojennym 1940 r. Ukończyło szkoły wyższe o 20 tys. więcej absolwentów, niż w 1940 r.

Dane te świadczą o tym, że radzieckie szkolnictwo wyższe wzrastało i umacniało się nawet w trudnych latach wojennych. W okresie trzech ostatnich dziesięcioleci utwo-

rzono setki instytutów i 19 uniwersytetów. W samym tylko roku 1948 otwarto 20 nowych instytutów m. in. instytuty pedagogiczne w Kaliningu i Kałudze, instytut teatralny na Łotwie i uniwersytet w stolicy Tadżykistanu — Stalinabadzie.

Wyższe szkolnictwo, zatrudnia 80 tys. profesorów i wykładowców.

Duże sukcesy osiągnięto również w rozwoju średniego szkolnictwa technicznego. Ilość uczniów szkół technicznych i innych średnich szkół specjalnych osiągnęła 1.094.000 czyli o 33 proc. więcej, niż w 1940 r. Szkoły techniczne w ZSRR dają gospodarce na rodowej ponad ćwierć miliona wykwalifikowanych specjalistów.

## „Ostatni Etap” w Brukseli

W Brukseli w Pałacu Sztuki odbył się zorganizowany przez Poselstwo R. P. pokaz filmu „Ostatni Etap”. W pokazie na zaproszenie ministra pełnomocnego Krajewskiego wzięła udział królowa Elżbieta. Na widzach, wśród których obecni byli prezydent i wice-

prezydent senatu, członkowie rządu, belgijskich sfer politycznych, naukowych i artystycznych film o Oświęcimiu wywarł głębokie wrażenie. W najbliższych dniach „Ostatni Etap” wchodzi na ekrany kin belgijskich.

## Co 7-mu obywateli USA głoduje

### Stopa życiowa ludności radzieckiej zwiększa się stale

Ankieta przeprowadzona ostatnio w wielu miastach amerykańskich ujawniła wstrząsający fakt, a mianowicie „co siódmy obywatel tych miast odczuwał w r. 1948 głód. W styczniu 1948, Centralny Urząd Statystyczny w ZSRR opublikował sprawozdanie, odnośnie rozwoju radzieckiej gospodarki w r. 1948, stwierdzając, że w roku tym, obywatele Związku Radzieckiego spożyli o 100 procent więcej cukru, o 56 proc. więcej chleba, tłuszczu i mięsa, aniżeli w latach ubiegłych.

W tym czasie, kiedy podano do wiadomości rezultaty wyżej wspomnianej ankiety, Urząd Statystyczny stanu Nowy Jork ogłosił, że w jednym tylko tygodniu, szeregi bezrobotnych powiększyły się o 45 tysięcy obywateli. Łącznie liczba bezrobotnych, żyjących z zasiłków, włączając w to i inwalidów wojennych wynosi w stanie Nowy Jork 455.000 ludzi. W ciągu ostatnich trzech miesięcy liczba bezrobotnych w tym stanie wzrosła o 65 procent. Podobny stan rzeczy istnieje na całym terenie St. Zjednoczonych.

Natomiast w ZSRR w ogóle nie ma bezrobotnych. Wprost

przeciwnie — ilość robotników przemysłowych wzrasta z roku na rok. Pismo bankierów szwajcarskich „Neue Zürcher Zeitung”, w artykule, opublikowanym w dniu 12 stycznia br. stwierdza, że dochód farmerów amerykańskich spadł w drugiej połowie 1948 r. o 8 proc. w porównaniu z dochodem w pierwszej połowie tego roku. Natomiast ze sprawozdania opublikowanego przez radziecki Centralny Urząd Statystyczny dowiadujemy się, że w r. 1948 radzieckie kolektywne gospodarstwa rolne otrzymały 3 razy więcej traktorów oraz 2 razy więcej samochodów i maszyn rolniczych, aniżeli w r. 1940 — ostatnim roku przed agresją hitlerowską na ZSRR.

Stowarzyszenie bankierów amerykańskich opublikowało sprawozdanie, stwierdzające że krzywa, flustrująca rozwój przemysłu w USA opada. Zgodnie ze sprawozdaniem „największe amerykańskie koncerty przygotowują się w r. 1949 do zmniejszenia o jedną trzecią i więcej wydatków w porównaniu z r. ub.” Jest to przesza proces, który trwa nieprzerwanie w St. Zje-

dnoczonych już od przeszłego roku.

Całkowicie odmiennie przedstawi się natomiast sytuacja w ZSRR. W r. 1948 inwestycje w Związku Radzieckim wzrosły w porównaniu do r. 1947 o 129 proc., w przemyśle węglowym 131 proc., w przemyśle metalowym i o 115 proc. w przemyśle obrabiarkowym. W r. bież. inwestycje przemysłowe w ZSRR wzrastać będą w tym samym tempie.

Pani Eleonora Roosevelt w artykule, opublikowanym na łamach „New York World Telegram”, analizując fakt, że co siódmy obywatel miast amerykańskich odczuwał w roku 1948 głód, pisze co następuje: „Nadszedł już dzień, że musimy wyłumaczyć, dlaczego co siódmy obywatel naszych miast głodował w roku ubiegłym”.

W swym inauguracyjnym orędziu z dnia 20 stycznia br. prezydent Truman udzielił odpowiedzi na pytanie postawione przez p. Roosevelt. Rozwinał on w swym przemówieniu czteropunktowy program tzw. „walki z komunizmem” — jest to ostatnia nazwa, dawana amerykańskiej polityce, da-

jącej do dominacji nad światem.

W Waszyngtonie kontynuował będzie dalej realizację planu Marshalla, który spowodował bezrobocie, głód i anarchie ekonomiczną w wielu krajach europejskich.

Zamiast przesyłać do zachodniej Europy maszyny i stal tak bardzo potrzebne dla odbudowy tej części świata St. Zjednoczone zmuszają kraje marszallowskie do importowania towarów, które kraje te mogłyby same produkować.

Czwarty punkt programu trumanowskiego dotyczy tzw. „zacończonych gospodarstw obywateli”. Pod przykrywką ich „rozwoju” St. Zjednoczone mają zamiar pozabawić w Brytanie, Francję i Holandię wpływów w ich koloniach i oddać je teren pod panowanie amerykańskiego imperializmu.

Ta właśnie ekspansjonistyczna polityka, łącznie z wzrostem jacych wydatkami wojskowymi, zajmującymi pierwsze miejsce w nowym budżecie USA, a obciążonymi na przeszło 15 miliardów dolarów jest powodem, że co siódmy obywatel St. Zjednoczonych głoduje.

## Leon Schiller

### Łódź i sztuka teatralna

położyć silniejszy nacisk na utwory o treści politycznej i społecznej. Do ich wykonania zaprosił reżysera, którego właśnie zdemaskowano w Warszawie jako komunistę i propagatora idei wyrotowych w teatrze.

Posunięcie nowego dyrektora łódzkiego tym bardziej było szalone, że zamierzał on wykorzystać pracę tego reżysera w inscenizacji widowisk niedwuznacznie rewolucyjnych.

Zamierzenie powiodło się. Poczernienia na czas pewien scena łódzka.

Pomimo wycia reakcyjnej prasy, pomimo manifestacji palkarzy i miotaczy bomb łzawiąco-cuchnących i tym podobnych szyszan, wypełniona po brzegi widownią błoną gniewem ludu i entuzjazmem rewolucyjnym, lekroć afisz teatralny zapowiedział „Rywal”, „Dzielnego wojska Szwejk”, „Cjanali” lub „Przestępców”.

Nie nie wiedząc o tym teatr łódzki gościł kilkakrotnie na swej widowni

przedstawicieli Poselstwa Radzieckiego oraz czujnie strzegących swego incognito członków nielegalnej KPP.

Były to wielkie, historyczne dni Sceny Łódzkiej. Długo przetrwała o nich pamięć.

Z rzadka próbowano po tym podobne widowiska w opracowaniu tego samego reżysera wystawiać. Ujrzały światło reflektorów przy ulicy Cegielnianej, potem przy Śródmiejskiej „Krzyżcie Chiny!”, „Kapitan z Koepe-nick”, przeinscenizowana „Nieboska Komedja” i satyrycznie obrysowana „Królowa Przedmieścia”.

Zachodzi pytanie, jak się to stało, jak się to stać mogło, że w dobie okupacji sanacyjnej zbrataniej z pilsudczyzną socjal-prawicy w tej Łodzi, vegetującej od bezrobocia do bezrobocia, od strajku do strajku, dawionej przez wyzyskiwaczy bez sumienia, ohydnie zaszpielowanej — mógł się narodzić i przez czas pewien uprawiać odważną działalność Teatr

Polityczny, Teatr Proletariacki, Teatr Rewolucyjny?

Odpowiedź na to prosta: przez udreżone niewolą społeczną miasto, w najczarniejszych godzinach niedoli robotniczej przepływał silny, niesłabnący prąd rewolucyjny, prąd protestu, budzącej się świadomości klasowej, prąd walki i wiary w ostateczne zwycięstwo Socjalizmu. Prąd ten wyczuwał każdy doświadczony robotnik i każdy inteligent uważający sprawę Wyzwolenia Proletariatu za najwyższy i najpiękniejszy cel życia.

Twórcza, ideowa praca czterech dramatycznych małych scen łódzkich, współpraca z Państwową Wyższą Szkołą Teatralną a po części i z Państwową Szkołą Muzyczną — w ocenie krytyki obiektywnej przedstawia się z pewnością jako potężny wkład w kulturę mas pracowniczych i jako wstęp do bardziej jeszcze odpowiedzialnych i szczytnych prac w najbliższej przyszłości.

Oto dwa lata zaledwie dzieła nas od chwili, kiedy na Placu Dąbrowskiego otworzy swe wrota masom robotniczym i inteligencji pra-

cującej Monumentalny Teatr Ludowy, zbudowany według najnowszych wymogów budownictwa i techniki teatralnej a przystosowany do najśmielszych poczynąń w dziedzinie inscenizacji zarówno widowisk dramatycznych, jak muzycznych.

Wtedy dopiero Łódź będzie miała teatr godny swych tradycji politycznych, godny sławy, jakiej jako stolica robotnicza w całym świecie zażywa, godny Przyszłości, do jakiej wraz z całym światem postępowym zmierza.

Wtedy inscenizatorzy tego teatru, oczywiście ludzie znacznie młodsi generacji, niż ta, do której ja należałem, już bez żadnego zawstyżenia przyjmować będą nagrody teatralne za swoje piękne i pożyteczne dzieła, bowiem pracować będą w warunkach pod każdym względem wymarzonych.

Oby się to jak najprędzej stało, oby Wielka Scena Ludowa rozwijała się w zgodnym rytmie z dążeniem Polski Ludowej do Socjalizmu — tego z całego serca życzyć ukochanemu Miastu, od którego tyle dobrego doświadczyłem — a nic złego.

Leon Schiller.

Plękną działalność łódzkiej sceny ludowej jest zasługą znakomitego aktora Teatru Krakowskiego z epoki Pawlikowskiego i Kotarbińskiego, Andrzeja Mielewskiego oraz cenionego tragiczka scen prowincjonalnych Bolesławskiego.

Trzecią próbą odprovincializowania sceny łódzkiej należy zapisać na dobro Bolesława Gorczyńskiego, najciekawszego i najbardziej postępowego z dramaturgów t. zw. „szkoły warszawskiej”.

Mam na myśli w parę lat po 1905 r. powstały teatr pod dyrekcją Aleksandra Zelwerowicza, zorganizowany z młodych, lecz wielu utalentowanych aktorów, którzy w r. 1913 zajęli wraz z kierownikiem swoim czołowe stanowisko w świeżo otwartym Teatrze Polskim w Warszawie. Kilka nazwisk daje miarę, jaki to był zespół: Stefan Jaracz, Kazimierz Junosza - Stępcowski, Alina Gryficz - Mielewska, Władysław Grabowski.

Nie na doborze aktorów jedynie polegało znaczenie teatru Zelwerowicza. Tu, co najważniejsze, pierw-



# Zwiększone zarobki robotnicze

## spotkały się z uznaniem świata pracy

**Stary SDKPIL-owiec** KPP-owiec, tow. Heleniak pa trzy z lekkim politowaniem na ogólna gorączkę „wypłatową”.

— Eh, ludzie, ludzie — mru czy zgorzoni — macie się też czym przejmować; powiedzcie mi lepiej, czy już Czang-Kai-Szeka diabli wzięli? W Chinach, a nie tutaj od bywa się teraz nasza wypłata.

Mimo całego szacunku, jaki mamy wszyscy dla starego bojownika my, zwykli śmieciarze, nie możemy się jednak zdobyć na jego bohaterstwo. Nasze myśli i rozmowy krąży bezustannie dokoła rzeczy mającej mniejsze znaczenie, niż zwycięstwo Chin Ludowych. — Ile zarobili tkacze, przadki, wózkarze?

Lecz oto oni w własnych osobach.

Porywca tow. Malinowska, jak bomba wpada do sekretariatu partii i wyrzuca ze siebie jednym tchem:

— Patrząc, 5.320 zł, a dodając do tego 1.500 zł zaliczek — to ile mi wypada za 11 dni? — 6.820 zł — sama sobie odpowiada triumfalnie.

Tow. Malinowskiej mocno przyda się zwiększony zarobek, wprowadzi pracuje ich tu razem cztery osoby z rodziną, lecz wobec tego, że syn i córka zarabiają jeszcze mało, jako peczętkujący, a i mał schorowany po obozach hitlerowskich też nie o wiele więcej, dwoje małoletnich dzieci i stara matka są właścicielami na jej utrzymaniu. Choć myśli jej krąży przede wszystkim wokół owych 2.000 złotych wygranych na czysto, nie zapomina i o moralnej stronie zagadnienia.

— Teraz przynajmniej nie będzie więcej takiej niesprawiedliwości, żeby „flajerką”, co obsługuje 70 wrzecion zarabiała to samo, co ta, która obsługuje ich 90. A tak przecież dotychczas było.

Czy możliwe jest, żeby wszystkie wrzecioniatki obsługiwały maszyny dłuższe? Nie, bo takich maszyn nie ma więcej, ale za to jest inne wyjście z sytuacji.

— Ja na ich miejscu — twierdzi tow. Malinowska — zrezygnowałabym z pomocy i w ten sposób zarobiłabym tyle, ile wrzecioniarce na maszynie długiej.

Tow. Stańczykowa pracuje na skrecałni. A jak pracuje, o tym wie już cała niemal fabryka. Związana, lecz promieniąca, dźwięcząca z triumfem pod pachą grubą, zapisany „macakiem” zeszyt.

— Widzicie, ile kilogramów wyrobiłam?

Sprawnie wyszukuje w rzeczywistości odpowiednie cyfry: Nr 34 — tyle i tyle, 40-ki trochę więcej, i jeszcze jakieś numery i jeszcze kilogramy — razem tyle i tyle kilogramów.

— 6.500 zł za 11 dni — oznajmia wszem i wobec, a dla mnie, jako niewtajemniczonej, dodaje tytułem wyjaśnienia: „Na dwóch maszynach typu „Miller Seidel”.

Wiele powodów skłania tow. Stańczykową, by obsługiwała nie dwie strony, jak inne skrecaarki, lecz cztery i by nie tracić ani jednej minuty przy pracy. Jest przecież członkinią Partii, oddana cała duszą sprawie robotniczej i jest kochającą babką chorej dziewczynki.

Dotychczas cały zarobek szedł na to, by uratować wnuczkę, ale teraz, o sobie samiej też pomyśli.

Przed wszystkim kupi sobie płaszcz. Wszakże wdrął się do ostatniej nitki w ciągu kilku lat robót przymusowych w Niemczech. Zdałoby się kupić i wiele innych rzeczy. Kupi się też pomacha, wszakże 17 tys. złotych na miesiąc, to już jest coś.

Również tow. Dobieczyńska wieksza część swego dotychczasowego zarobku wydawała na dziecko, którego jest jedyną żywicielką. Po raz pierwszy dziś otrzymała na rękę przy wypłacie 5.000 złotych, prócz pobranego uprzednio tyśiąca złotych zaliczki. Młoda matka już snuje szerokie plany, w jaki sposób zużyć podwyżkę. Przed wszystkim sprawi dziecku buciki i rajtuzy, równie nagląca jest sprawa zwrotu 4.000 zł długu („dziś od razu oddam dwa „kawalki”), no, i wreszcie dla siebie samej wkrótce sprawie sweter — i ładna jej, śniada twarz rozpromienia się uśmiechem — taką, jaką ma tow. Malinowska.

By nikt czasem nie pomyślał, że to może takie sobie tylko „bujanie w obłokach”, zastrzega się przeczornie: „Ja już to wszystko dokładnie obliczyłam, przecież i za nocną zmianę wypadnie teraz dużo więcej, i zasilek na dziecko o wiele większy”.

— Ludzie gadali, a gadali, że na nowej umowie wyjdzie mi źle, a wypadło właśnie na odwrót — kończy wesoło tow. Dobieczyńska.

Nasłepieł oczywiście wypłata „wypadła” dla dniówkowych.

Tow. Centkowski — wózkarz, zarobił 4.780 złotych i

natychmiast podzielił się ze swą żoną tą dobrą nowiną, chociażby tylko dla podtrzymania swego autorytetu bardzo młodej wprawdzie, ale bądź co bądź głowy rodziny. Jest to tym bardziej konieczne, że przecież żona-pończoszarka jeszcze poprzedniego dnia przyniosła do domu o tysiąc złotych podwyższoną wypłatę. Oczywiście, że najważniejsze w tym wszystkim są względy praktyczne, a nie prestiżowe. Zarobił w ciągu 11 dni o 3.500 zł więcej, niż przed tym, normalnie będzie już zarabiał 10 tys. zł miesięcznie, a za to można już lepiej żyć.

Tych kilka wypowiedzi uchwyconych „na gorąco” natychmiast po wypłacie, dało tylko bardzo skąpy obraz zmian, jakie zaszły w wyposażeniu załogi „bawelnianej dwójki” po wejściu w życie nowej umowy. O wiele pełniejszy obraz dają opracowane z mozołem zestawienia porównawcze, aczkolwiek mówią tylko językiem suchych cyfr.

Cyfr te wykazują, że po najdokładniejszym przeliczeniu na pieniądze wszystkich pozycji, składających się na dotychczasowy zarobek pracownicy, załoga przedalnia otrzymała przy obecnej wypłacie blisko o jeden milion złotych, czyli o 7 procent więcej, niż przy starej umowie. Wskazuje to, że w rzeczywistości — a najbardziej dotychczas uproszczone odcinki, jak pracownicy gospodarczy, pracownicy kuchni, ślobka itd. 11, 19, a nawet 23 procent „dokładki”. Załoga jako całość otrzymała

o przeszło 2 i pół miliona złotych więcej.

Tak było przy pierwszej wypłacie. Przy dalszych — postęp będzie niewątpliwie jeszcze większy. Załoga nie wyczekała przecież jeszcze wszystkich swych możliwości, powiększenia produkcji i zarobków. Już teraz dają się zauważyć po tej linii rzeczy bardzo charakterystyczne. Do tychczas na przykład udręka przadek na cienkich numerach był brak niedoprzedu, a teraz mają go już nawet na zapas.

Podobnie ma się sprawa z dyscypliną pracy. Dotychczas walkowano ją na wszystkie strony. Próbowano i tak i siak, a jednak ciągle zamiast o godz. 5.30, ranna zmiana zaczynała pracę o godz. 5.45, a nawet i o 6-tej.

A teraz? Tkacze zaczynają szykować swoje krosna już o godz. 5.15, a nawet o 5-tej, zaś przadki atakują smarowników, żeby przychodzili przy najmniej na 4.30, bo inaczej nie zdążą im przygotować czas maszyn. Zaznacza się również poprawa i na odcinku jakości produkcji (a szere gołnie w tkalni). Załoga więc, że braki nie mogą powiększyć zarobku, lecz tylko poważnie go obniżyć.

Z biegiem czasu coraz widoczniejsze będą dobre skutki nowej umowy — zarówno skutki bezpośrednie w postaci wzrostu zarobku każdego robotnika z osobna, jak i skutki pośrednie, bardziej ogólne, w postaci podniesienia ilości i jakości produkcji, czyli stopniowej poprawy w życiu klasy pracującej jako całości.

H. W.

## Ewa Bandrowska-Turska śpiewa dla łódzkiego świata pracy

Wobec wielkiego entuzjazmu publiczności na niedzielnym koncercie Ewy Bandrowskiej, Społeczna Organizacja Imprez Artystycznych „Artes” uprosiła znakomitą artystkę o danie specjalnego koncertu dla łódzkiego świata pracy, który odbędzie się w środę 26 bm. o godzinie 19.30 w Filharmonii. Program koncertu obejmować będzie: arie operowe, pieśni (m. in. Chopina i Moniuszki), piosenki

polskie i obce oraz tańce śpiewane jak: walce i inne. Ceny biletów na wszystkie miejsca zostały obniżone do 50 proc. cen normalnych. Bilety w cenie 80 zł. nabywać można przez Okręgową Komisję Związków Zawodowych oraz w kasie Filharmonii od 10—19, w środę po nadgod. od 16 za okazaniem legitymacji związkowych, tramwajowych i szkolnych.

Okręgowa Komisja Zw. Zaw. w Łodzi.

## Sprawa szkół pisania na maszynie

W chwili obecnej w Łodzi czynnych jest wiele tak zwanych „szkół pisania na maszynie”. Młode dziewczęta zapisują się do tych szkół — płacąc kilka tysięcy złotych za „kurs”, który nie tylko nie im nie daje, ale powoduje rozczarowanie i zgryzoty.

Mianowicie — na kursy „na szymborską” przyjmowany jest każdy kto posiada kilka tysięcy złotych. Zgłaszają się więc dziewczęta nie znające za sobą ortografii, z kilkoma oddziałami szkoły podstawowej, odstępami po kilkadziesiąt „godzin” — otrzymują świstki „świadectwa i na próżno szukają pracy.

Jest to sprawa bardzo ważna. Należy rozstrzygnąć boskiwą o niekąd nad tymi „szkołami” mieszczącymi się zazwyczaj w sklepach z maszynami do pisania.

Przyjmowanie do takich szkół młodych ludzi bez spraw

dziennic czy posiadają odpowiednią ilość wiadomości z ortografii — jest prostym wyściganiem pieniędzy z natychmiast.

Z. Kazimierski

## Nowe transporty naczyń emaliowanych i blaszanych są już w sprzedaży po dotychczasowych cenach

W bieżącym miesiącu w sklepie, rozprowadzających artykuły gospodarstwa domowego, notowano brak niektórych artykułów emaliowanych. Nie mogą zakupić miski lub innego sprzętu gospodarczego klienci, ci snuli przypuszczenia, że widzą ceny na te artykuły ulegną zwwyżce, skoro znikły z półek sklepowych.

Wiemy z doświadczenia, że zawsze znajdują się tacy, którym taka drożyzniara psychoza jest na rękę. Siewcy jej wyzyskują każdy moment słabszego zaopatrzenia rynku. Dlatego oświelenie przyczyn braku pewnych artykułów emaliowanych i blaszanych w sklepach łódzkich jest konieczne.

## Ludzie pracy uzyskaliby większą ilość wolnych mieszkań

Miasto nasze cierpi na dotkliwy brak mieszkań, zaś liczne, zaniedbane w czasie wojny — domy grożą ruiną. Wprawdzie w ciągu ostatnich trzech miesięcy dotacja Rady Państwa pozwoliła częściowo poprawić warunki mieszkaniowe klasy robotniczej, powstawały bowiem nowe osiedla i przeprowadzono kapitalny remont w domach pod Za-

rzędem Nieruchomości, tym niemniej całości sprawy nie udało się rozwiązać. Dlatego słusznym byłoby posunięcie, które z jednej strony przyczyniłoby się do poważnych oszczędności, a z drugiej — zwalniałoby setki mieszkań w godnych, nowoczesnych, odpowiednich dla szerokiego rzesz pracujących Łodzi.

W Warszawie prowadzona

## Szkoła specjalna Nr 5



Przy ulicy Lagiewnickiej nr 53 w Łodzi, mieści się Podstawowa Szkoła Specjalna nr 105. Uczestzą do niej 140 dzieci (82 chłopów i 58 dziewczyn). Są to dzieci nerwowo chore, cofnięte w rozwoju, dzieci trudne do wychowania w domu i t.p.

Dzieci uczą się czytać i pisać — choć przychodzi im to z wielką trudnością.



Aby stworzyć tym dzieciom nieszczęśliwym — możność zarobkowania na siebie w przyszłości — przy szkole czynna jest introligatornia, gdzie chłopcy i dziewczęta uczą się pięknej sztuki oprawiania książek.



Szkoła prowadzi również warsztat szewski — dla tych, którzy wskutek swego stanu zdrowia — nie mogliby iść do odpowiedzialniejszej pracy.

Gdyby jeszcze przy szkole była bursa, wychowanie tych dzieci — mogłoby dawać znacznie lepsze rezultaty.

## Złóż ofiarę na Pomoc Zimowa

...

## Ku uwadze MRN

Instytucje winny zwrócić zajęte dla swych celów budynki mieszkalne

Ludzie pracy uzyskaliby większą ilość wolnych mieszkań

Przemysłu Odzieżowego i wiele innych instytucji.

Tymczasem, jak wykazują obliczenia, koszt budowy domów mieszkalnych jest znacznie wyższy, niż lokalny użytkowy. Poza tym z pewnością budynki wznoszone specjalnie dla biur są facylnie i celowo zaprojektowane — nie posiadają więc przechodzących pokoi i szeregu innych zbędnych urządzeń, które na dają się wyliczyć dla celów mieszkalnych, a w biurze utrudniają normalną pracę.

Przemysłu Odzieżowego i wiele innych instytucji.

Dlatego wydawałoby się rzeczą słuszną, aby na wzór Warszawy łódzka Miejska Rada Narodowa wezwwała owe instytucje, do zwolnienia — w terminie np. dwuletnim — zajmowanych dotychczas lokali mieszkalnych i oddania ich na użytek ludzi pracy, i przystąpienia do budowy własnych bloków biurowych. W ten sposób klasa robotnicza Łodzi zyskałaby szereg pięknych, nowoczesnych gmachów mieszkalnych, zaoszczędziłoby się również znaczne sumy, jakich wymaga budowa nowych mieszkań, a jednocześnie wszelkiego rodzaju instytucje zyskałyby lokale, przystosowane do właściwych swych potrzeb.

Przemysłu Odzieżowego i wiele innych instytucji.

Nie wątpimy, że odpowiednio czynniki zajmą się tą sprawą i rozwiążą ją w myśl postulatów świata pracy.

Przemysłu Odzieżowego i wiele innych instytucji.

31. Zal.

## Złodzieje przędzy w potrzasku

Za kradzież 52 tuzinów li Szukalski Aleksander, zamieszkały przy ul. Jodłowej Nr 1 w Łodzi przy ul. Gdańskiej 130 zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy MO. na ul. Stalina. Fapturowski Władysław, zamieszkały Łódź, ul. Nowozaręwska 2,

li Szukalski Aleksander, zamieszkały przy ul. Jodłowej Nr 1 w Łodzi przy ul. Gdańskiej 130 zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy MO. na ul. Stalina. Fapturowski Władysław, zamieszkały Łódź, ul. Nowozaręwska 2,



# PRÓMYK

Pamiętam jeszcze dobrze, jak całą gromadą poszliśmy pod szkołę z czerwonym sztandarem i wykaligrafowanymi na transparentach hasłami: „Nie faworyzować bogatych synków“. „Chcemy być jednakowo traktowani“. Bo nasza gromadka to były dzieci robotnicze należące do dziecięcej rewolucyjnej organizacji „pionierów“. Żądaliśmy, by nas uważano za ludzi. Nie chcieliśmy, by nas w szkole szykanowano dlatego, że nasi ojcowie ciężko pracują i nie mogą nam dawać pieniędzy na różne daniny szkolne. I dlatego poszliśmy ulicami z czerwonym sztandarem. Widzieliśmy przecież nieraz podobne demonstracje dorosłych. I myśmy się czuli w tej chwili jak dorośli. Maszerowaliśmy z pewnością siebie, za dzierżąc głowy do góry. Przecież słusność była po naszej stronie. Czy synek fabrykancki, Stasiek, był z innej od nas ulepięty gliny? Czy on lepszy od nas dlatego, że nosi zawsze ładne ubranie i kieszenie ma wypchane czekoladkami. Ta niesprawiedliwość bolała



tym bardziej, że zniechęcony przez nas Stasiek miał nadmiar wszystkiego zakuty łeb.

Ktoś zaintonował Międzynarodówkę. Szeregi pochodu rosły — przyłączyli się do nas starsi robotnicy. Pochód dotarł do szkoły, lecz tam zagroziły nam dro-

gę „gliny“ (tak nazywaliśmy granatową policję). Dopadli do nas z pałkami gumowymi, a na chorążego Stefka rzucili się w kilkoro, by mu wyrwać sztandar. Dzielnie się chłopak bronił, jednego policjanta nawet obalił lecz w końcu go przymknęli. Cały tydzień przetrzymali go

zmasakrowanego w areszcie, wsadzili nawet jego ojca i brata, znanych w Łodzi komunistów, kilkunastu spośród nas wyrzucono ze szkoły.

Działo się to dawno temu, przed 10-ciu laty. Obecnie pracuję w fabryce metalowej a jednocześnie uczę się. W tym roku zdam maturę (mam nadzieję, że się nie „zetnę“). Niejednokrotnie wspominam te ciężkie czasy, które zabrały mi moje dzieciństwo. Nie mogę też zapomnieć, że tenże burżujski synek, Stasiek, o którym wspominałem, wydał Stefka i jego rodzinę na śmierć w ręce gestapo.

Pracuję z radością przy moim warsztacie ślusarskim, bo wiem, że to dla naszej Polski, sprawiedliwej.

I wiem, że choć właściwie dzieciństwa nie miałem — a tego już mi nikt nie zwróci — ale za to teraz żyję pełnym, radosnym życiem, a przede mną, przed nami wszystkimi stoi wielka, piękna przyszłość, której na imię socjalizm.

Przyjaciel „Promyka“  
L. G.

## Odpowiedzi Redaktora

Hani Jendrychowskiej. Wybacz nieporozumienie z nazwiskiem, oczywiście, że to o Ciebie w danym wypadku chodziło. Nie uważałem weale, aby stopnie Twoje były „marnie“. To dobrze wprowadzić, że wiele od siebie wymagasz, i posiadasz zdrową ambicję by być celującą uczennicą, ale piątki i czwórki z dodatkiem 2 trójek dają w sumie zupełnie dobre świadectwo szkolne. Nie zrażaj się tym, że koleżanki są rzekomo egoistyczne. Czyś nie pomyślała, o tym, że to może ty zraziłaś je do siebie, okazując im swoją wyższość.

Postaraj się wraz z Twoją Jadzią pozyskać sobie klasę, wpłynąć, by się podciągnęła do poziomu całej szkoły, by nie odstawała i nie była jej „zakalę“. Szkołę przecież jak piszesz macie piękną, zaopatrzoną w wszelkie pomoce naukowe, pracownie itd. Nie zaudziłaś mnie bynajmniej swoim listem. Wprost przeciwnie, czekam na dalsze. Książkę wysłałem.

Danus i Krysi Sienkiewicz. Drogie dziewczynki. Z radością przyjmujemy Was do „Promykowego“ grona. Napiszcie więcej o sobie. Za życzenia dziękujemy.

Jurkowi Walczakowi. Dobrze że przysłał swój adres. Teras kiedy jak powiadasz, masz więcej czasu, pisuj częściej do „Promyka“.

Zdziśkowi z Pabianic, Ani Musiałowicz, Jadzi Dobrowolskiej, Wiesi Kapuścińskiej. Cieszymy się, że spodobały wam się książki, że dzięki książkom „Promyka“, radośnie rozpoczęliście Nowy Rok. Za życzenia w imieniu swoim i korespondentów Promyka — dziękujemy. Czekamy na dalsze listy.

Zosi Płatównie. Twój wierszyk jest bardzo słaby. Opowiadanie lepsze, ale także nie nadaje się do druku. Powinnaś dużo czytać, i popracować uczciwie nad językiem polskim. Bez tego nigdy nie nauczysz się dobrze i ładnie pisać.

Cesi Giegier. Namartwiłaś się Cesi podczas choroby swojej tomasi i nie dziwi się weale, że nie pisała do „Promyka“. Pilna z Ciebie i zdolna musi być dziewczynka jeśli mając 11 lat jesteś już w VI-jej klasie. I mnie także podoba się język rosyjski. — Teraz przypuszczam, że będziesz pisała częściej.

Jurkowi Centowi. Dzielną tu Wasza VI klasa, że potrafiła nie tylko zorganizować ciekawo przedstawienie, ale zakupić ze zbiórek tę drogą pieniądze sprzęt sportowy dla szkoły. Rze oczywiście jest powód do dumy, że umieliście sprawić radość malcom — obdarować ich z własnych swoich oszczędności. Pódeba mi się Twoja klasa Jurku i chętnie pozostanę z nią w stałym kontakcie.

Krysi z Okapu Fabrycznego. Dobrze Krysienka, żeś sobie przypomniała o „Promyku“. Bardzo jestem ciekawa, jak wypadło wasze szkolne przedstawienie. To żeś otrzymała omyłkowo więcej niż Ci się należało, przyjm jako wyjątkowo szczęśliwy dla siebie zbieg okoliczności. Nie zapominaj w przyszłości o „Promyku“!

Zbyszkowi Łukaszewiczowi. Nie zapomniemy o Tobie Zbyszku i otrzymasz swój spóźniony podarek noworoczny. Ciekawy jestem Twojej cenzurki i czekam listu.

Romek Jacuński z Kutna. Teraz nareszcie ustaliliśmy Twoje nazwisko i nie będzie dalszych nieporozumień. Nie gniewam się o Twoje długie milczenie. Zresztą skwitowaliśmy się. I Ty skolei długo musiałaś czekać na odpowiedź. Kurs klasy 5-jej jest trudny i obszerny i wiem, że trzeba dużo pracy włożyć, aby mieć dobre jak Ty rezultaty. Napisz mi więcej Romko o domu i szkole, o swoich radościach i smutkach. Za życzenia świąteczne serdecznie Ci dziękuję w imieniu swoim i promykowej gromadki.

Stefkowi Gnappowi. Promyk postara się nadal, abyś w nim znajdował wiele ciekawego. Za pozdrowienia dziękuję.

Reni. — Promyk otrzymuje ostatnio tyle listów że nie sposób ich wszystkich drukować. W „Głosie Robotniczym“ z 19 stycznia znalazłaś chyba dosyć materiału dotyczącego się wyzwolenia Łodzi. W „Promyku“ było opowiadanie pt. „Wróciłem do Łodzi“ na ten sam temat. Przypuszczam, że uczysz się dobrze, jeśli poświęcasz nauce tyle czasu. Pozdrawiam Cię serdecznie i za życzenia dziękuję.

Reni. — Promyk otrzymuje ostatnio tyle listów że nie sposób ich wszystkich drukować.

A więc, Czytelniczy „Promyka“ uwaga! Macie oto tak upragniony konkurs. Do dnia 10 lutego bieżącego roku czekamy na listy. Ci z Was, którzy wykażą w tym opowiadaniu wszystkie błędy i nieprawdopodobieństwa otrzymają nagrody w postaci pięknych książek.

## NIEZWYKŁE PRZYGODY

profesora Polikarpa Gadulskiego

Jestem już starym człowiekiem. W ciągu długiego życia przeżyłem wiele niezwykłych i zadziwiających przygód. Gdzie nie byłem, com nie widział — mógłbym powtórzyć za naszym wielkim podróżnikiem, Janem z Kolna.

W ciche wieczory zimowe — podczas przerw w moich cudownych podróżach — opowiadałem znajomym i przyjacielom swe przygody. Słuchali mnie wszyscy w zachwycie — młodzi i starzy.

Obecnie, pod koniec życia — na prośbę tak licznych przyjaciół — postanowiłem spisywać swe przeżycia.

I oto daję wam, kochani Czytelniczy „Promyka“ — pierwszą moją opowieść. — Przeczytajcie ją uważnie. — Bo to, widzicie, stary już jestem i miesza mi się w głowie wiele cudownych rzeczy. Jak to z gadułą — mogłem w tym opowiadaniu popełnić wiele błędów. Waszą rzeczą będzie wykryć te błędy i napisać do „Promyka“ o tym wszystkim — co przekreśliłem, co zmąśliłem, co jest prawdopodobne, a co nie do wiary. Kiedyś, gdy wydam te moje wspomnienia w oddzielnej książce — poprawki Wasze wezmę pod uwagę.

Daję wam dwa tygodnie czasu na napisanie listu do „Promyka“ w tej sprawie. Dla tych Czytelników, którzy najwięcej błędów zauważą, wszystkie nieprawdopodobne rzeczy wytkną mi w liście — przygotowaliśmy szereg nagród. Będą to naturalnie, książki, a cała sprawa będzie swego rodzaju konkursem, na który tak wszyscy czekacie. — A oto pierwsza moja opowieść. —

Jeżeli będzie się podobać Czytelnikom to napiszę także o innych moich przygodach.

### MOJA PODRÓŻ NA KSIĘŻYC.

Jeszcze w latach dziecięcych marzyłem o podróży na Księżyc. Ale podróż na Księżyc to rzecz nielłatwa! Po pierwsze — na czym polecieć? Po drugie — czym się odżywiać w drodze?

Samolotów jeszcze wtedy nie wynaleziono. Rada w radę — postanowiłem polecieć na gęsich.

Schwytalem więc dwadzieścia i sześć gęsi, naciągnąłem je na długi, cienki sznur jedwabny, do końca sznura przytwierdziłem wygodną deseczkę, usiadłem na niej i wio! — poleciałem prosto na Księżyc.

Gęsi poderwały się kluczem i poleciały, gęgając z radością, prosto na Księżyc. Lecimy godzinę, lecimy dwie — a Księżyc jest coraz bliżej!

Nadchodziło już południe, poczułem wtedy silny głód. Trzeba zjeść obiad pomyślałem sobie.

Drugi na moim miejscu na pewno umarłby z głodu. A.e ja? Hohol! Wyciągnąłem szkło powiększające z kieszeni puściłem na pierwszą gąskę promień słońca. A że to było niedaleko od słońca — promienie były nadzwyczaj silne. Po kilku minutach gaska upiekła się i miałem nadzwyczaj smaczne pieczyście. Zjadłem połowę gaski a resztę schowałem na kolację. I tak leciliśmy dalej.

Po kilku dniach nadeszła katastrofa — usmażyłem ostatnią gęś i... począłem spadać na Ziemię z powrotem. Ca-



łe szczęście, że wziąłem ze sobą parasol. Spadając — otworzyłem go i oto wolno, wolnusięńko spadłem na Ziemię jak zwykły spadochroniarz. . . .

Nie dawałem jednak za wygraną. Wróciwszy do domu — zbudowałem doskonałą rakieta — w postaci małej armatki. Przytwierdziłem ją sobie na plecach — wystrzeliłem i oto począłem lecieć jak kula wśród chmur i gwiazd. Nie minęło wiele czasu i oto spadłem na Księżyc.

Całe szczęście, że jestem doskonałym pływakiem — spadłem bowiem w sam środek księżycowego Morza Deszczów. Z wielkim trudem odpiąłem swoją rakieta i popłynąłem w kierunku odległych brzegów.

Po wyjściu na księżycowy ląd — odpocząłem trochę, a

że byłem głodny ruszyłem w kierunku pobliskiego miasta.

Co to była za uciecha wśród mieszkańców Księżycy. Ściskali mnie i całowali. Wieczorem zaprosili mnie do księżycowego cyrku.

W cyrku posadzono mnie na honorowym miejscu. Spełniła delegacja obwieściła mi uroczystie, że jako przybysz z dalekiej Ziemi — muszę przeskoczyć na środku areny przez kota.

Myślałem, że to rzecz łatwa. Ale co się okazało? Na Księżycu siła ciężkości jest inna niż na naszej Ziemi. Już byłem w powietrzu, już myślałem, że przeskoczę przez kota, ale to nie było tak łatwo. Obląłem się potem, podciągnąłem się pod pachy, ciągnę z całych sił do góry i wreszcie przeskoczyłem.

W nagrodę — powiedzieli mi mieszkańcy Księżycy — muszę pojąć za żonę córkę księżycowego króla. W przeciwnym razie — grozi mi spalenie na stosie. Spojrzałem na księżniczkę — ludzina na Księżycu żyją znacznie dłużej niż na naszej Ziemi. Księżniczka liczyła już jakieś sto lat!

— Lepsza śmierć — powiedziałem do siebie — i jednym pędem wyrwałem się z cyrku. Olbrzymia tłuszcza leciała za mną. Ale ja mieszkam na Ziemi — miałem dłuższe i lepsze nogi. Uciekałem więc jak szalony.

Całe szczęście, że Księżyc był właśnie na nowiu. Dobiegłem tak do końca księżycowego sierpa i hop — skoczyłem w przepaść.

Leciałem jak kula przez pięć dni i pięć nocy. Szczęście, że na Ziemi spadł wtedy świeży śnieg i okrył grubą pierzyną pola i drogi. Sam nie wiem kiedy — buch — spadłem na wielką kupę śniegu — usypaną pośrodku rynku w Kozich Brodach.

Od tej chwili już nie myślałem nigdy o podróży na Księżyc i odradzam ją każdemu, kto o tym na serio myśli.

A więc, Czytelniczy „Promyka“ uwaga! Macie oto tak upragniony konkurs. Do dnia 10 lutego bieżącego roku czekamy na listy. Ci z Was, którzy wykażą w tym opowiadaniu wszystkie błędy i nieprawdopodobieństwa otrzymają nagrody w postaci pięknych książek.



Kronika Piotrkowa



**KOMU WINSZUJEMY**  
 Wtorek, dnia 25 stycznia 1949  
 Dzień: Paweł

**WAŻNIEJSZE TELEFONY**  
 Urząd Biespieczeństwa Publicznego 10-49  
 Miejski Komisariat M. O. 10-41  
 Straż Pożarna 10-72  
 Szpital św. Trójcy 10-70  
 Pogotowie lekarskie nocne ul. Stalina 45, tel. 10-04

# Wielki dzień huty „Kara“

Uroczyste zakończenie V etapu młodzieżowego wyścigu pracy

Huta szkła „Kara“ w Piotrkowie należy do większych zakładów przemysłowych tego miasta. Pracuje tu znaczna ilość młodzieży, która brała udział w młodzieżowym wyścigu pracy. Zakończenie V Etapu odbyło się niedawno nadzwyczaj uroczysto w świetlicy zakładów.

W godzinach popołudniowych poczęły przybywać już pierwsze grupy koleżanek i kolegów. Sala miała wygląd odświętny. Po bokach transparenty i hasła, przy wejściu na scenę za dużymi taflami ze szkła dwie naturalnej wielkości rzeźby, obrazujące pewne fragmenty pracy robotnika z huty szkła. Krótko przed rozpoczęciem się uroczystości akademii przybywają na salę przodownicy pracy, którym przyznane zostały nagrody za najlepsze osiągnięcia — kol. Wachala Franciszek, kol. Bławat Antoni, kol. Sentorek Henryk, kol. Kniejski i inni.

Sala napełnia się coraz bardziej. Przybywają nie tylko młodzieżowcy, ale i starsi robotnicy, którzy pragną być uczestnikami młodzieżowego święta.

Akademii zagaja przedstawiciel Zarządu Powiatowego ZMP w Piotrkowie kol. Koczwarski. Następnie przemawia przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego ZMP kol. Gonera.

Mówi też tow. Kubiak, dyrektor huty, i Augustyniak przewodniczący Rady Zakładowej.

Z rak referenta młodzieżowego przy Związkach Zawodowych w Piotrkowie kol. Zapalę przodownicy odbierają przyznane im nagrody. Bohaterem młodzieżowym huty „Kara“ jest kol. Wachala Franciszek, lat 19, który osiągnął 9 pkt. i zdobył pierwszą nagrodę — rower i książkę p. t. „Bagnet na broń“. Kol. Wachala zasłużył sobie na to w zupełności. Pierwszym jest nie tylko przy swym warsztacie pracy. Pierwszym jest również w organizacyjnej robocie. Kol. Wachala jest przewodniczącym koła ZMP przy hucie „Kara“. Towarzysze partyjni, koledzy z ZMP i towarzysze pracy ściskają Frankowi ręce. Rozbrzmiewają liczne oklaski. Wszyscy życzą mu dalszych osiągnięć i sukcesów, życzą dalszej owocnej pracy.

Następnym nagrodzonym jest kol. Bławat Antoni, kraja huty „Kara“. Osiągnął on 6 pkt., a jako nagrodę otrzymał kupon wełny na garnitur. Trzecim jest Sentorek Henryk, lat 20 — nagroda 3 koszułki sportowe oraz książki „Czerwone Tarcze“ i „Bagnet na broń“.

Dyplomy otrzymali kol. Kniejski, kol. Kowalewski i kol. Wachala Leokadia.

Część artystyczną rozpoczęto hymnem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i wierszem Broniewskiego „Pionierom“. Na program złożyły się deklaracje, śpiew, tańce, monologi i skecze. Przy odgłosach dziańskiego marszu zebrani opuszczają salę.

Zadowoleni byli nie tylko przodownicy pracy, zdobywcy nagród i dyplomów, zadowoleni byli wszyscy młodzi i starzy, którym udzielił się zapal i entuzjazm.

T. G.

## 100 TYSIĘCY ZŁOTYCH ZŁOŻYLI MIEZKĄNCY KONCZYC MALYCH NA BIBLIOTEKE

Piękny przykład uspołecznienia i zrozumienia potrzeb czytelnictwa dali mieszkańcy Konczyce Małych, niewielkiej wsi położonej na granicy polsko-czechosłowackiej na Śląsku Cieszyńskim, składając dobrowolnie na rzecz nowo-otwartej biblioteki miejscowej 100.000 złotych.

## Tętnią życiem świetlice szkolne w Piotrkowie

Jedną z form pracy wychowawczej nad młodzieżą są świetlice szkolne. Świetlice częstokroć zastępują dzieciom, pozostawionym bez na leżytej opieki, dom rodzinny. Uczą się one tam współżycia w gromadzie, wrażliwość w nich poczucie społeczne. Władze szkolne dokładają wszelkiej starania, aby życie w tych świetlicach rozwijało się należycie.

Na terenie Piotrkowa niemal przy każdej szkole podstawowej i średniej istnieje takie świetlice, subsydiowane przez władze szkolne, ko mitety rodzicielskie lub RTPD. Jedną z świetlic RTPD jest założona we wrześniu ub. roku świetlica przy szkole podstawowej. Chłopcy przeważnie z rodzin robotniczych spędzają tam trzy godziny dziennie, odrabiając lekcje czytając książki lub czasopisma, czasami bawią się w gry towarzyskie. Codziennie otrzymują oni pożywny podwieczorek. Nastrój w świetlicy jest mi-

ły i pogodny, wszyscy tworzą jedną wielką rodzinę.

Przeszkodą w pracy tej świetlicy jest brak odpowiedniego pomieszczenia. Świetlica ta mieści się bo-

wiem w małej, ciemnej sali. Spodziewać się jednak na leży, że kierownictwo szkoły w najbliższym czasie lokal ten zmieni na lepszy. (o)

## Kronika milicyjna

Wachnik Henryk, mieszkaniec Gorzkowic, w czasie pobytu w Piotrkowie upił się i wywołał awanturę przy ul. Słowackiego.

Pijkąm zajęła się M. O. spisując przeciwko niemu doniesienie karne.

Kulig Marian, zam. w Piotrkowie przy ul. Rolniczej 42, w stanie pijanym zaczął przechodzić koło dworca kolejowego. Pijkąm zaopiekowała się M. O. doprowadzając go do komisariatu, gdzie pozostał aż do wytrzeźwienia.

Spisano przeciwko niemu protokół.

Kuchta Michał, zam. w Rzeczkowie pow. piotrkowski, przyjechał do Piotrkowa, aby poczynić konieczne zakupy do gospodarstwa domowego. Upił się jednak tak, że zaopiekowała się nim M. O.

Pasażerowie na stacji kolejowej w Piotrkowie byli świadkami awantury, wywołanej przez pijanych Michała Romana, zam. we Włodzimierzowie, gm. Łęczno, Nowakowskiego, Mieczysława, zam. przy ul. Stalina 111 oraz Pyłocha Zygmunta, zamieszkałego przy ul. Balzacowej, którzy o godz. 3 nad ranem zakłócili spokój publiczny. Ewilgiem ich wyczynów było spisanie doniesień karnych za pijaństwo.

### CENNIK OGŁOSZEN

w dzienniku „GŁOS PIOTRKOWSKI“

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł.
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
powyżej 300 mm	200	200	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.

Od cen powyższych żadnych rabatów nie udziela się. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie ponosi się żadnej odpowiedzialności.

### Interpelacje naszych Czytelników

## Wylęgarnia komarów w Moszczenicy

Szanowny Tow. Redaktorze! Bolączką mieszkańców Moszczenicy są trzy stawy, z których jeden znajduje się w parku, a dwa obok, a które w porze letniej są prawdziwą wylęgarnią komarów. Mieszkańcy Moszczenicy wie lokrotnie zwracali się w tej sprawie do zarządu gminy, starostwa oraz do Woj. Wydziału Zdrowia, ażeby stan ten zlikwidować. Należałoby albo stawy te oczyścić, na co jest teraz właściwa pora, albo też wodę spuścić i zasypać. Jest jeszcze jedno wyjście. Tutejszy klub sportowy zwracał się do Zarządu Nieruchomości Ziemi-

skich o wieloletnią dzierżawę tych stawów, chcąc tu zbudować ośrodek sportu wodnego. Niestety, Zarząd Nieruchomości Ziemijskich zgodził się oddać stawy te w dzierżawę tylko na okres trzyletni, co bynajmniej nie odpowiada planom sportowców. Należałoby jednak już w obecnej chwili o tym pomyśleć i już w najbliższym czasie albo stawy te zasypać, albo doprowadzić do należącego stanu.

Podpisało kilkunastu mieszkańców Moszczenicy (nazwiska i adresy znane redakcji).

## Rośnie fundusz gospodarki mieszkaniowej

Wczesną wiosną przystąpi się do remontu budynków

Począwszy od października roku ub. przy placeniu czynszu komornianego przez wszystkich tych, którzy płacą podatek obrotowy, doliczana była opłata na rzecz funduszu gospodarki mieszkaniowej.

Zarząd Miejski w Piotrkowie z opłat tych zebrał poważną kwotę 8.513.475 zł.

Do wiosny suma ta wzrosła w dwójnasób. Dzięki niej przystąpić będzie można do remontu budynków, zde wstawianych w czasie działań wojennych. Projektowane również jest podjęcie budowy osiedli robotniczych.

Tymczasem wczesną wiosną rozpocznie się remont dwunastu domów, w których znajduje się 531 izb, za mieszkałych przez 904 osoby.

Ukończenie powyższego remontu w znacznym stopniu przyczyni się do zlikwidowania głodu mieszkaniowego w Piotrkowie.

## Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

## Teodor Dreiser 16 Tragedia Amerykańska

Trwały te zmagania przez cały wtorek, środa i czwartek. W czwartek wieczorem, po ciężkim dniu, pełnym nieustannej udręki, otrzymał znów od Roberty list następujący:

Błitz, wtorek 30 czerwca, Drogi Clyde!

Jeżeli nie otrzymam przed piątkiem od Ciebie żadnej wiadomości, chociażby telefonicznej, to w piątek wracam do Lycurgus i wszyscy dowiedzą się, jak mnie traktujesz. Nie chce i nie mogę czekać i cierpieć ani godziny dłużej. Żałuję bardzo, że zgodziła się na taki projekt, ale tak mnie zapewniałaś, że mogę być spokojna. W sobotę będzie już trzeci dzień, a ja nie dowiedziałam się dotychczas, co masz zamiar zrobić. Życie moje amarnowane, twoje będzie też do pewnego stopnia, ale nie czuję w sobie winy z tego powodu. Robiłam, co mogłam, żebyś jak najmniej miał przykrości z mojej przyczyny, ale boleje teraz nadzwyczajnie rodzicami i całą rodziną moją, dla których to będzie wielkim ciosem. Czekaj więc i cierpij dłużej nie mogę.

Roberty

Stał jak porażony z tym listem w ręce. Przyjeżdża więc do Lycurgus. Trzeba się na coś zdecydować! Jeżeli jej jakoś nie ulagodzi i nie powstrzyma, jutro już tu będzie, to znaczy drugiego. A wyjechać przed czwartym nie może, bo... wszędzie jest pełno ludzi. Nigdzie nie będzie można skryć się, każdy ich może zobaczyć... Ale musi

mieć trochę więcej czasu, żeby się przygotować. Musi obmyśleć śpiesznie, jak to zrobić... Wielki Boże! więc to już! Może by zatelefonować, że jest chory, albo, że ma wiele kłopotów z zebraniem pieniędzy, albo coś takiego... Pisać o tym nie może. Ale może powiedzieć, że stryj przysłał po niego, żeby właśnie czwartego przyjechał do Greenwood Lake... Stryj! Czy stryj? Nie, nie może tego powiedzieć... Za często już go używał. To jej wcale nie przekona.

A zresztą, czyż nie może zobaczyć się jeszcze raz ze stryjem? Można by powiedzieć, że jedzie do stryja, aby go zawiadomić, że musi wyjechać, i dowieść się, czy nie mógłby po roku powrócić. W to mogłaby uwierzyć.

Musi też w każdym razie coś powiedzieć, nie dopuścić do jej przyjazdu przed czwartym lipca. On tymczasem wszystko przemyslił dobrze... musi jeszcze raz obejrzeć miejsce, gdzie ma to wykonać...

Wykonać...

Nie wahając się dłużej pośpieszył do najbliższego telefonu, gdzie było najmniejsze prawdopodobieństwo podsłuchania. Połączywszy się z nią zaczął jak zwykle niezmiernie czule tłumaczyć się, że był chory, miał gorączkę, nie wychodził nigdzie, nie mógł więc podejść do telefonu. Po stanowili wszakże przez ten czas powiedzieć stryjowi o swym wyjeździe i zapewnić sobie możliwość powrotu.

Używszy wiele tkliwych słów serdecznego tonu, starał się nakłonić ją, żeby chciała uwierzyć w jego chorobę, i prawdziwość jego projektów. Gdyby tylko chciała zacząć od szóstego, to o ile nie zajdzie coś ważnego, spotka się z nią na pewno albo w Fonda czy w Homer może nawet w samym Lycurgus albo w Little Falls.

Ponieważ musi być utrzymana tajemnica, proponuje, żeby spotkać się w Fonda szóstego lipca rano. Następnym pociągiem pojedzie do Ulica, tam przenocują i przedysku-

tuja cały projekt, bo przez telefon nie można o wszystkim mówić. Poza tym obmyślił specjalnie dla niej pewną przyjemność z której z pewnością będzie zadowolona. Przed wzięciem ślubu pojedą sobie na wycieczkę do jakiejś pięknej miejscowości.

Głos mu w tym miejscu ochryplił, nogi się zatrzęsły, lecz Roberta nie zauważyła żadnej zmiany.

Niech się teraz o n.c. nie pyta. Przez telefon trudno o tym mówić. Może jednak być pewna, że szóstego w południe będzie na dworcu w Fonda. Gdy go Roberta zobaczy, niech sobie kupi bilet do Ulica i wsiedzie do wagonu. On kupi bilet także i wsadzie do innego. W drodze, gdyby nie zobaczył się na poprzedniej stacji, on przejdzie przez jej wagon, będzie więc mogła przekonać się, że jedzie z nią także. Ale rozmawiać z nią nie będzie, niech na to nie liczy.

W Ulica Roberta niech odbierze walizkę i wyjdzie na ulicę. On pójdzie za nią, i gdy znajdzie się na jakiejś zupełnie pustej ulicy, udadzą się razem do któregośkolwiek małego hoteliku i tam rozmówią się dokładnie.

Taki jest jego projekt. Czy ulla mu dostatecznie? Jeżeli tak, to on zatelefonuje jeszcze drugiego, a następnie szóstego rankiem porozumieją się ostatecznie i będzie mogła wyjechać. Dobrze?

Bagaż? Ma niewielki. No tak. Jeżeli już koniecznie jest jej potrzebny, to niech z sobą zabierze. Gdyby jednak był na jej miejscu nie zabierałby ze sobą rzeczy, gdyż jak tylko gdzieś się zainstalują, będzie można po nie przysłać.

Clyde stał przy telefonie w małym składziku aptecznym, a właściciel jego zakopał się gdzieś między swymi słótkami i flaszkami. Zdawało się Clyde'owi, że ów duch, który kiedyś wylanił się z ciemnej tajni jego mózgu, stał teraz przy jego boku i wpełnia mu w słowa, przemawiają jego głosem, nabrzmiałym trwogą i chłodem... (c. d. n.)



TEATR

Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi ul. Jaracza 27

Dziś 19.15 komedia — farsa E. Pietrowa „WYSPA PO KOJU” w reżyserii Stanisława Daczynskiego, w dekoracjach Władysława Daszewskiego. Kasa czynna od 12-ej. tel. 123-02.

„MELODRAM”

ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 wspólnie na sztukę Arthura Miller'a pt. „Synowie” w przekładzie i reżyserii Ryszarda Ordynskiego.

TEATR „OSA”

Traugutta 1 tel. 272 - 70

Codziennie o 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 arcywesoła komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek” z J. Węgrzynem na czele całego zespołu.

Teatr Powszechny

Codziennie o godz. 19.15 — (w niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 16 i 19.15) sztuki Michała Bałuckiego pt. „Klub Kawalerów”.

Teatr Komedi Muzycznej

„LUTNIA” Codziennie o godz. 19.15 operetka Straussa „Baron Cygański”.

kina

ADRIA — „Casablanca” godz. 16, 18, 20; w niedz. 14 film nieozwolony dla młodzieży.

BALTYK — „Dzwonnik z Notre Dame” godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30. film dozwolony dla młodzieży od lat 16.

BAJKA — „Szalony lotnik” godz. 18, 20, w niedz. 14, 16. film dozwolony dla młodzieży.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj i Zagr. Nr 4” godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, i 21.

HEL — (dla młodzieży). „Francuszek” godz. 16, 18, 20 w niedz. 14.

MUZA — „Postrach Mórza” godz. 18, 20, w niedz. 14, 16 film dozwolony dla młodzieży

POLONIA — „Ekspres Moskwa — Ocean Spokojny” godz. 17, 19, 21; w niedz. 15. film dozwolony dla młodzieży.

PRZEDWIOSNIE — „Guramiszwilli” godz. 18, 20, w niedz. 14, 16 film dozwolony dla młodzieży.

ROBOTNIK — „Kulisy Wielkiej Rewolucji” godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13. film niedozwolony dla młodzieży.

BOMA — „Bohaterowie Pustyni” godz. 18, 20, w niedz. 14 16-ta. Film dozwolony dla młodzieży.

BEKORD — „Przygoda na wakacjach” godz. 18, 20, w niedz. 14, 16. film dozwolony dla młodzieży.

STYLAWY — „Skandal” godz. 18, 20, w niedz. 14, 16. film niedozwolony dla młodzieży

ŚWIT — „Serenada w Dolinie Słońca” godz. 18, 20, w niedz. 14, 16 film dozwolony dla młodzieży

TECZA — „Sen o miłości” godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30. film dozwolony dla młodzieży od lat 18.

TATRY — „Na tropie zbrodni” godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film dozwolony dla młodzieży od lat 16.

WISLA — „Ekspres Moskwa — Ocean Spokojny” godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30. film dozwolony dla młodzieży

„WOLNOŚĆ” — „Necierpliwść Serca” godz. 16, 18, 20, w niedz. 14-ta

D-031490

SPORT SPORT SPORT

Czy Boniecki dotrzyma słowa? W piątek przyjeżdża do Łodzi zespół pływaków czeskich

Po raz trzeci po wojnie przyjeżdżają w piątek do Łodzi pływacy Czechosłowacji. Pierwszy raz gościliśmy w naszym mieście reprezentację Czechosłowacji, w początkach stycznia ub. roku, która występowała pod firmą Pragi przeciw reprezentacji naszego miasta, zasilonej kilkoma zawodnikami z innych miast. Niestety, w pierwszym starciu naszych pływaków z polu dniowym sąsiadem Polski nie mieliśmy nic do powiedzenia. Zajęliśmy miejsca ostatnie w każdym biegu.

Lepiej nieco poszło podczas drugiej wizyty Czechów, a właściwie Słowaków w Łodzi w końcu ub. roku. Wprawdzie i wówczas goście z Bratysławy zareprezentowali znacznie wyższy poziom od ekstraklasy pływackiej Polski, ale w niektórych konkurencjach udało się zawodnikom łódzkim wyprzedzić przeciwnika.

W meczu, który zostanie rozegrany w najbliższą sobotę między nieoficjalną reprezentacją Pragi, występującą pod nazwą Sokola (Praga) przeciw zespołowi Filmowców — YMCA łódzianie nie mogą liczyć na ogólne zwycięstwo. Niemniej jednak zawody niedzielne przeciw reprezentacji Poznania wykazały, że z silnym przeciwnikiem można uzyskać dobre wyniki. Nie dziwnego, że walka najlepszych zawodników naszego miasta z zawodnikami Pragi wzbudza wielkie zainteresowanie nie tylko w Łodzi. Oczywiście cieszyć się będziemy i zwycięstwem, ale nie będziemy zapowiadali się biegać w stylu klasycznym i dowolnym w konkurencjach męskich, gdzie Nikodemski, Boniecki czy Jera zechcą udowodnić, że wyniki przez nich uzyskiwane w Polsce mają pewną wagę. Nikodemski w stylu klasycznym ma poważne szanse na zwycięstwo. Je-

go wynik osiągnięty w ub. niedzielę na 200 m styl. klasycznym nie tylko, że jest najlepszy w Polsce, ale i ma pewne znaczenie międzynarodowe. Kto wie czy młody zawodnik YMCA nie wpisze swego nazwiska na listę rekordzistów Polski, jako pierwszy łódzianin. Trudno będzie tego dokonać na niedzielnych zawodach, ale przypuszczalnie Nikodemski powinien osiągnąć około 2:56,0 min., co byłoby gorzej zaledwie o 2 sek. od starego rekordu Polski należącego do Heidricha.

Sport automobilowy w Polsce udostępnimy szerokim masom ludzi pracy

W związku z reorganizacją Automobilklubu Polski odbyło się Nadzwyczajne Zebranie Oddziału Łódzkiego.

Przybyły do Łodzi specjalnie w tym celu sekretarz generalny AP, inż. Zejdowski wygłosił referat i zapoznał członków oddziału łódzkiego z pracą podjętą w ubiegłym roku przez Zarząd główny AP, a mającą na celu upowszechnienie sportu automobilowego w Polsce.

Automobilklub Polski obecnie powszechna, demokratyczna

organizacja zwolenników sportu samochodowego, jednoczącą w swych szeregach nie tylko fachowców tej branży, lecz również wszystkich ludzi pracy, którzy przyczynić się mogą do krzewienia i rozwoju motoryzacji w kraju. Pod względem więc programowym i ideologicznym organizacja ta różni się od przedwojennego AP, łatwo dającego się scharakteryzować gdy weźmiemy pod uwagę skład personalny ówczesnych członków, jak również „elitaryzm sportowy”, który dawał się wówczas odczuć na każdym kroku.

Z boksu łódzkiego W niedzielę walczą w Łodzi pięściarze gdańskiej „Gwardii”

Pięściarze ŁKS-u wawili w niedzielę na gościnnych występach we Wrocławiu, gdzie spotkali się w ringu z tutejszym zespołem K. S. Oczel. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem łódzian 16 : 2. Jedynie dwa punkty utracił Debiusz II, który w wadze piórowej spotkał się z Ziłkow-

skim i przegrał z nim na punkty. We Wrocławiu walczył po raz pierwszy po dłuższej przerwie Marcinkowski, którego w niedzielę oczekuje spotkanie z Antkiewiczem na meczu Gwardia (Gdańsk) — ŁKS. Marcinkowski w drugiej rundzie zmusił do poddania się Rosala. — Marcinkowski — mówi nam kierownik sekcji pięściarskiej ŁKS-u, ob. Okolowicz — dochodzi do formy i na niedzielę będzie gotów do spotkania z „bombardierem” naszego Wybrzeża.

Z mistrzostw kl. B Na ringu w Aleksandrowie DKS zwycięża Tramwajarza 14:2

W Aleksandrowie odbył się mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo w klasie B pomiędzy miejscowym DKS-em i Tramwajarzami z Łodzi. Wysockoefrowe zwycięstwo uzyskał gospodarze w stosunku 14 : 2. Techniczne wyniki walk były następujące: Waga musza: Jachimak (DKS) wygrał na punkty z Kzeźnickim (Tramwajarz). Waga kogucia: Baranowski (DKS) wygrał na punkty z Jalochem (Tramwajarz). Waga piórkowa: Zwierzehowski (DKS) pokonał przez k. o.

Nowe minima pływackie ustanawia Polski Związek Pływacki

Poznań (obsł. wł.) Wobec stałego rozwoju sportu pływackiego w okresie powojennym Komisja Sportowa Polskiego Związku Pływackiego postanowiła wprowadzić zmianę w przepi-

sach sportowych, dotyczących wyników dla poszczególnych klas. Odpowiednią klasę w pływaniu uzyska obecnie zawodnik z chwilą osiągnięcia wyniku równego lub lepszemu od jednego ze wskazanych na tabeli.

Table with 4 columns: Distance, Class, Time 1, Time 2. Rows include 100m, 200m, 400m, 1500m, 100m klas., 200m, 100m grzbiet., 100m st. dow., 400m, 100m st. klas., 200m, 100m st. grzbiet.

Co usłyszymy przez radio

Hallo Polskie Radio — Łódź, fała 224 m. Program na WTOREK 25 stycznia 1949 r.

„Pieśni i tańce lubelszczyzny” 16.55 Przegląd wydawnictw oświatowych. 17.00 Muzyka polska. 17.50 „Słowa naszych ruchów” — pogadanka. 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 Pieśni Fryderyka Chopina w wyk. A. Szlemińskiej — sopran. 18.30 Leopold Godowsky: — „Tańczące maski” — walcze w wyk. P. Łoboz — fortepian. 18.50 „Powstanie Czerwonej Armii” — pogadanka. 19.10 Koncert symfoniczny w wyk. Wielkiej Orkiestry Symfonicznej PR pod dyr. G. Felberga. 19.40 „Wszelchnia Radiowa”. 20.00 DZIENNIK

20.45 Muzyka z płyt. 21.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR 22.00 (Ł) „Mozaika muzyczna”. 22.45 (Ł) Opowiadanie Władysława Koźmiewicza pt. „Dziwczynna, która prowadziła” w przekł. J. E. Kwiatkowskiego

23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna (płyty). 23.20 Program na dzień następny 23.30 Zakończenie audycji i Hymn.

film dozwolony dla młodzieży od lat 18. AŁOKNIARZ — „Dzwonnik z Notre Dame” godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.00. film dozwolony dla młodzieży od lat 16. ZACHĘTA — „Elwira Madigan” godz. 18, 20.30; w niedz. 13, 15.30. film niedozwolony dla młodzieży.

Nasi sportowcy w życiu prywatnym...



Trzęsowski w piechocie w Łodzi

Popularny nasz pięściarz wagi średniej Trzęsowski w „Włókniarza, jak widzimy ma „wikt j. opierunek” — zapewnił. „Miś” odbywa służbę wojskową w piechocie w Łodzi i cieszy się dużymi względami w swych przełożonych. Trzęsowski jest zwalniany na każdy trening i bez żadnych przeszkód ze strony swych władz wojskowych może walczyć w szeregach swego klubu o miejsce w lidze.

Polski Zw. Piłki Ręcznej zmienia nazwę

WARSZAWA (obsł. wł.) — Zarząd Polskiego Związku Piłki Ręcznej uchwalił zmianę na zwyczajny na Polski Związek Koszykówki, Siatkówki i Szczyptomłaka, postanawiając równocześnie wystąpić z wnioskiem do GUKP o zaakceptowanie podziału PZKSS na trzy odrębne związki. Podział ma zostać dokonany na najbliższym walnym zebraniu. Tymczasem zaś, zarząd PZKSS podzielił się na trzy odrębne zarządy. Rozbić na trzy odrębne sekcje ulegną również sekcje piłki ręcznej w klubach, podczas gdy w zarządach okręgów nie załadą żadne zmiany.

Z całym splendorem odbędą się w Zakopanem mistrzostwa Polski juniorów

ZAKOPANE (obsł. wł.). W dniach od 29 stycznia do 2 lutego br. odbędą się w Zakopanem zawody narciarskie juniorów o mistrzostwo Polski, organizowane przez Polski Związek Narciarski. Przewiduje się udział około 600 zawodników. Program zawodów obejmuje: biegi zjazdowe, slalom — gigant, slalom do kombinacji, biegi płaskie oraz konkurs skoków. Juniorzy podzieleni będą na kilka grup zawodniczych, w zależności od wieku: chłopcy

Prace organizacyjne mistrzostw są już na ukończeniu. Zapewnione będą: punkty odżywcze na metach, pomoc lekarska (patrole sanitarne i pogotowie tarzańskie), wygodne kwatery itp.

Uwaga sportowcy ZKS „Budowlani”!

Zarząd Klubu zawiadamia wszystkich sportowców Klubu o odbywających się treningach w sali przy ul. Sterlinga 24, we wtorki i piątki każdego tygodnia w godzinach od 18 — 20-tej. Obecność wszystkich obowiązkowa. Do nieobecnych za stosowane będą sankcje organizacyjne.

Złóż ofiarę na pomoc zimową

Program na dzień następny 23.30 Zakończenie audycji i Hymn.